WYDANIE A B

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Warszawa, Krak. Przedm. 71.
Telefon redakcji . . . 503-59
„ administracji 240-15

Prenumerata miesięczna 4 zł. 50
„ kwartalna 13 „ 50
Numer pojedyńczy 20 gr.

Rok I. Nr. 310

POLSKA

PISMO CODZIENNE

GRUDZIEN
20
PIĄTEK
Św. Teofila
Wschód słońca 7 m. 39
Zachód „ 15 „ 23

ODPOWIEDŹ WŁ. GRABSKIEGO

NA JEDEN Z USTĘPÓW PRZEMÓWIENIA B. PREMJERA ŚWITALSKIEGO

B. Premjer Świtalski w replice swojej dawanej Sejmowi w odczycie w Filharmonji w dniu 14 b. m. powiedział: „Pan Minister Kwiatkowski w swoim odczycie we Lwowie cytował wypadki, ile to pożyczek na nieistniejące interesy zostało wtenczas (w okresie przedmajowym) rozdane z Banku Gospodarstwa Krajowego, jako gesty jednające sympatje stronnictw. Gdybyśmy podsumowali wszystkie te straty, które wtenczas państwo poniosło, doszlibyśmy do zawrotnych sum, ile to takie jednanie sympatyj kosztuje”.

Ponieważ takie powiedzenie musiało być rozumiane jako aluzja do rządów moich, więc rozejrzałem się w dosłownym tekście mowy p. Ministra Kwiatkowskiego we Lwowie i nie znalazłem wcale cytowania wypadków, na które się powoływał p. Premjer Świtalski. Natomiast znalazłem ustęp, będący z daną kwestją w związku, następujący:

Rząd, który (w okresie przedmajowym) „najdłużej utrzymywał się przy władzy” „zaakceptował i stosował korupcję partyj i posłów. Jaką przerażającą treść posiadają protokóły kontroli prowadzonej w jednym z Banków Państwowych za lata z przed okresu majowego. Schemat tych licznych afer prawie jest jednolity. Jakieś nieznane osoby zgłaszają się o pożyczkę, rzekomo na uruchomienie fabryki, banku, spółdzielni i t. p. Komitet bankowy stwierdza, że przedstawiony interes nie istnieje, że osoby nie zasługują na zaufanie. Następuje adnotacja, że petentów popiera partja lub poseł sejmowy taki i taki. Komitet bankowy stawia jednak wniosek na odrzucenie podania, po czem następuje uwaga: na telefoniczną dyspozycję Ministerstwa Skarbu udzielić pożyczkę. Oczywiście wszystkie formalności zostały przecudownie prawnie załatwione tak, że nawet procesu w takiej sprawie wytoczyć nie można”.

Zkolei zatem sięgnąłem do protokółów rewizyj Banków Państwowych przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwowej przeprowadzonej, które mnie zostały na moje żądanie w swoim czasie przesłane.

Ale choć kontrola przeprowadzona w tych Bankach w czasie, w którym urzędowała „Nadzwyczajna Komisja do walki z nadużyciami”, nagromadziła dużo krytycznego materjału i postawiła różne zarzuty zarówno Bankom jak i Ministerstwu Skarbu, jako władzy nadzorczej, **ale obrazu tego, który namalowali Pan Minister Kwiatkowski i Premjer Świtalski niema w protokółach rewizji wcale.**

W protokółach tych, obejmujących łącznie około 200 stronic pisma maszynowego znajdujemy nazwisko zaledwie jednego posła, nic wogóle nie znaczące. Ogólna suma kredytów, co do których Najwyższa Izba Kontroli miała przypuszczenie, bez dowodów zresztą, zlecenia ich Bankowi Gospodarstwa Krajowego przez ówczesny Rząd wynosi zaledwie cyfrę 5,060.975 zł. 03, co w porównaniu z cyfrą lokat rządowych w Banku stanowiło bardzo małą kwotę. Najwyższa Izba wyraziła obawy co do strat stanowiących część wyżej wymienionej sumy kredytów, obawy które się w znacznej mierze nie sprawdziły. **Faktów dawania kredytów na nieistniejące przedsiębiorstwa w protokółach niema.**

Schemat podany w odczycie lwowskim, jakoby zgłaszały się do Banku osoby nieznane, jakoby Komitet Banku stwierdzał, że interes nie istnieje i jakoby ulegał presji Ministerstwa Skarbu wobec popierania takich interesów przez partje, **nie jest wcale oparty na tych protokółach, jak to twierdził w odczycie Minister Kwiatkowski, i jest płodem widocznie jego własnej lub jego informatorów fantazji.**

Gdy we właściwym czasie otrzymałem wspomniane protokóły Najwyższej Izby Kontroli Państwowej napisałem do Pana Prezesa tej instytucji memorjał, którego kopję przesłałem Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Marszałkom poprzedniego i obecnego Sjmu i Senatu, oraz Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu. W memorjale tym wykazałem celowość całokształtu ówczesnych kredytów Banków Państwowych z punktu widzenia interesów ogólno państwowych. Wyjaśniłem, że kredyty, tak zwane zlecone, były objawem normalnym, i że istnieją one w dalszym ciągu pod różnemi formami. Kredyty zlecone ówczesne nie były to przytem wcale kredyty polityczne i były czynione legalnie, na dowód czego przytoczyłem uchwały Sejmu ówczesnego, w którym w obronie polityki kredytów bankowych za moich rządów stawał obok posła Zdziechowskiego poseł Moraczewski.

Jeżeli w okresie rządów moich nie którzy posłowie zabiegali o różne kredyty w Bankach Państwowych nie miało to żadnego związku ani z ich stosunkiem do rządu, ani wogóle z ówczesnym systemem rządzenia. Czynili to oni tak samo, jak czynią teraz **i jak zawsze będą czynili z chwilą, gdy prawnie i logicznie niemożliwem jest zabronić posłom, by żadnego udziału czynnego w życiu gospodarczem nie przyjmowali.**

Wiadomą jest rzeczą, że gdy jeden z posłów starał się u mnie o kredyt dla jednego z banków i złączył tę sprawę z zachowaniem się politycznem grupy posłów w Sejmie, dostał stanowczą odmowę, co było przyczyną specjalnej ostrej kampanji prasowej przeciwko mnie prowadzonej. Jeżeli taki fakt miał miejsce, a o nim powszechnie wiadomo, to tylko znaczy, że widocznie systemu korupcji posłów przy pomocy kredytów bankowych nie było, gdyż inaczej taki fakt byłby niezrozumiały.

Legenda o korupcji posłów przy pomocy kredytów Banków Państwowych wyrosła w chorobliwej atmosferze 1926 roku. W okresie dochodzeń Nadzwyczajnej Komisji do Walki z nadużyciami w 1927 r., pomimo usilnych starań, nie znalazła ona potwierdzenia. Obecnie niektóre wybitne osobistości polityczne starają się ją ożywić z powrotem. Jest to im widocznie potrzebne. **Ale Polsce wcale nie jest potrzebnem, by taki fałsz miał się utrwalać i przechodzić do potomności.**

Nie jest zamiarem moim bronić Sejmu i t. zw. sejmowładztwa. Nie potrzebuję też w chwili obecnej bronić okresu rządów moich. Co było do podania w tej mierze do wiadomości ogólnej, podałem to w obszerniejszej pracy dawno już ogłoszonej. Dla oceny z dalszego stanowiska tego, co był dobrego i złego w rządach moich, bieg życia dostarczać będzie objektywnego materjału.

Kto twierdzi, że Sejm był korumpowany, winien wskazać którzy to posłowie i na rzecz jakich stronnictw ulegali korupcji. Kto twierdzi, że udzielane były kredyty na interesy nieistniejące dla jednania sympatji posłów, winien tego rodzaju kredyty wymienić. Kto twierdzi, że zjednywanie takiej sympatji kosztowało zawrotne sumy, winien podać cyfrę na poparcie tego twierdzenia.

Z chwilą, gdy w ciągu czterech lat żadne z tych twierdzeń nie zostało objektywnie udowodnione, stawianie ich publiczne jest zwykłą insynuacją. Ze swej strony wszystkie te twierdzenia w odniesieniu do b. rządów moich nazywam publicznie fałszem.

Władysław Grabski.

12 DZIEŃ PRZESILENIA

PRĄD POJEDNAWCZY. NARADY CENTROLEWU Z POSŁAMI

Wczorajszy dwunasty dzień przesilenia rządowego nie przyniósł żadnych konkretnych zmian w sytuacji.

Mimo to osoba przyszłego premjera nie jest jeszcze znana, a nawet nie wiadomo czy w tej sprawie postanowiono już cokolwiek konkretnego. Zapowiedziany powtórny przyjazd prof. Bartla do Warszawy okazał się tylko pogłoską. Mimo to z nazwiskiem tego polityka wielu łączy jeszcze kombinacje co do nowego rządu.

Mianowicie „Zjednoczenie miast i wsi“ potrafiło jakoby przeforsować swą koncepcję utworzenia rządu uznającego współpracę z Sejmem. Dla zrealizowania tych planów odbyły się nawet poufne konferencje w prywatnem mieszkaniu posła Dębskiego z klubu Piasta. Obecni tam byli posłowie Sławek, Jan Piłsudski Lechnicki oraz przedstawiciel Centrolewu.

Inicjatywa odbycia tej konferencji wyjść miała od klubu Ch. D. Tematem rozmów była sprawa zmiany konstytucji i stosunek do niej Centrolewu. Rokowania te wywołały zrozumiałe zaciekawienie. W razie bowiem zawarcia jakiegoś porozumienia, zarysowałaby się w Sejmie większoć lewicowa, oraz zmiana taktyki grup rządowych względem lewicy, zwłaszcza P. P. S.

PRACE W KOMISJACH SEJMOWYCH

CŁO NA SALETRĘ CHILIJSKĄ

W dniu wczorajszym obradowały dwie komisje: skarbowa i regulaminowa.

Na komisji skarbowej przewodniczył pos. Krzyżanowski. Komisja ta przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy, przedłużającej dekret Prezydenta Rzplitej o państwowym podatku od nieruchomości w gminach miejskich i od niektórych budynków w gminach wiejskich, z pewnemi zmianami stylistycznemi, zaproponowanemi przez pos. Krzyżanowskiego

Następnie powierzono referat o zniesieniu cła na saletrę chilijską pos. Świeckiemu. Po wyczerpaniu porządku dziennego posłowie Lewandowski (kl. nar.) i Kuśnierz (Ch. D.) interwenjowali w sprawie zmiany ustawy o podatku obrotowym, wyrażając życzenie, aby komisja zajęła się tą sprawą na następnem posiedzeniu. Przyczem pos. Kuśnierz zapowiedział, że na sobotniem posiedzeniu Sejmu postawi wniosek o wezwanie rządu do przedłożenia projektu nowelizacji powyższej ustawy.

ZAJŚCIA Z 31 PAŹDZIERNIKA

Na komisji regulaminowej przewodniczył pos. Lieberman. Głównym punktem porządku dziennego był wniosek Klubu B. B. o wyłonienie nadzwyczajnej komisji dla zbadania zajść w Sejmie w dniu 31 października.

Pos. Podoski (B. B.) zaproponował, by komisja w myśl art. 34 konstytucji miała prawo wglądu w akta dochodzeń przeprowadzonych już przez marszałka Sejmu, oraz prawo prowadzenia samodzielnych dochodzeń przez badanie świadków i rzeczoznawców.

Pos. Zwierzyński (Kl. Nar.) uzupełnił ten wniosek dodatkiem, że komisja będzie miała prawo zwrócić się do Sądu, aby w drodze rekwizycji przesłuchiwał świadków i rzeczoznawców pod przysięgą, oraz, że sama będzie miała prawo przesłuchiwania świadków i rzeczoznawców pod przysięgą, nakoniec, aby mogła zwalniać urzędników i oficerów od zachowania tajemnicy służbowej.

Na żądanie pos. Polakiewicza, przewodniczący komisji pos. Lieberman przyznaje, iż art. 34 konstytucji nasuwa rzeczywiście pewne wątpliwości, o ile chodzi o przesłuchiwanie pod przysięgą. Dwukrotnie jednak już komisje sejmowe takie uprawnienie posiadały, a nie protestował przeciwko temu ani rząd, ani posłowie klubu B. B. W szczególności prawo takie posiada urzędująca obecnie komisja dla zbadania nadużyć przy dostawie progów kolejowych. Zresztą według konstytucji Sejm jest również władzą.

Posłowie z klubu BB. określili przyznanie komisji prawa zaprzysięgania dla badania nadużyć w sprawie progów kolejowych jako skandal, a pos. Polakiewicz przypomniał, że rząd wyraźnie zapowiedział, że przy badaniach komisji dla zbadania nadużyć wyborczych, urzędników od tajemnicy służbowej nie zwolni, ani nie pozwoli przysłuchiwać ich pod przysięgą.

W głosowaniu przyjęto wnioski pos. Zwierzyńskiego 8 głosami przeciwko 5.

Komisja ta ma składać się z 9 posłów w tem klub BB 3, PPS 2 i po jednym z klubu narodowego, Wyzwolenia, stronnictwa chłopskiego i kl. ukraińskiego.

Dzień polityczny

POSEŁ SOWIECKI W WARSZAWIE

Na najbliższem posiedzeniu sowieckiego Politbiura omawiana ma być nominacja posła na wakującą placówkę dyplomatyczną Z. S. R. R. w Warszawie. Następca p. Bogomołowa mianowany ma być jeszcze w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. W dalszym ciągu utrzymuje się dotąd wysuwana kandydatura posła sowieckiego w Pradze, Antonowa - Owsiejenko.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE

Poseł Rzeszy niemieckiej, Rauscher, bawiący w Berlinie, po odbyciu szeregu konferencyj z ministrem spraw zagr. Rzeszy Niemieckiej, von Curtiusem, powrócić ma do Warszawy dnia 20 b. m. z nowemi instrukcjami. Natychmiast po powrocie ministra Rauschera, jeszcze przed świętami, kontynuowane będą pertraktacje w sprawie zawarcia traktatu handlowego polsko - niemieckiego.

PRACE SENATU ULEGAJĄ ZWŁOCE

Donoszą, że mimo wznowienia normalnych prac sejmowych, do tej chwili nie wyznaczono plenarnego posiedzenia Senatu, jak i posiedzenia komisyj senackich. Ze względu na zbliżające się święta Bożego Narodzenia, posiedzenie plenum Senatu odbędzie się najprawdopodobniej dopiero po ferjach.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Chmurno lub mglisto, w ciągu dnia miejscami przejaśnienia. Lekki mróz. w ciągu dnia na zachodzie temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry miejscowe.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

PRZECIW DEMAGOGJI DRUKOWANEGO SŁOWA!

PRASA MOGŁABY SPEŁNIĆ WIELKĄ ROLĘ W ODPRĘŻANIU SYTUACJI POLITYCZNEJ.

Może to będzie pewną dygresją od tematów, które w tej chwili najbardziej emocjonują opinję publiczną, jednakże odczuwamy potrzebę rzucenia bodajby mimochodem paru uwag na temat zachowania się pewnych organów prasowych w dobie przeżywanego konfliktu wewnętrznopolitycznego. Nie chcemy, rzecz prosta, wymieniać nazw tych organów, ani zbytnio uszczegóławiać naszych uwag, aby nie wpadać w tryb polemiki kazuistycznej, jednakże nie uważamy za możliwe pominąć milczeniem zbyt już daleko idącego rozwydrzenia i pieniactwa.

Przeżywamy obecnie czasy bardzo trudne i sytuacje niezwykle skomplikowane i, żeby tak powiedzieć, subtelnie drażliwe. Wewnętrzne, nieujawnione napięcie sytuacji państwowej jest wciąż jeszcze bardzo wielkie. Wystarczy przecie wskazać, że aż sam Prezydent Rzeczypospolitej uznał za potrzebne wyrazić opinję, że trzeba uczynić wszystko, aby ucichły pogłoski o zamachach stanu, strejkach generalnych, rewolucjach i t. d. Jest to chyba dość wymowne. W tych warunkach, kto prawdziwie obywatelskiem sercem i przytomnym umysłem Polaka - patrjoty analizuje układ i tętno naszych stosunków państwowo - politycznych, ten musi widzieć i odczuwać, że niczego może bardziej nie potrzeba do szczęśliwego rozwiązania naszych powikłań wewnętrznych, jak spokoju, rozwagi, ostrożności, tonu pojednawczego i dobrej woli. Prasa powinnaby bezwzględnie przodować w uczciwem i dydaktycznem oddziaływaniu na stosunki i na nastroje zarówno mas społecznych jak i ich przywódców.

Niestety — o niewielu tylko organach prasy polskiej można powiedzieć, że stoją pod tym względem na wysokości zadania. Wiele natomiast jest takich, które wprost żerują na moczarach intrygi, zachłystują się frazesem jątrzącym i podniecającym, prowokują gorączkę nastrojów, upajają opinję brukową narkozą plotki, złośliwości, napaści osobistych, obelg, zniewag, drwin, prowokacji. Zamiast zmuszać myśl czytelnika do głębszego dociekania nad trudnemi sprawami państwowemi, ogłupiają i dewastują opinję jarmarczną tandetą błyszczącego frazesu. Zamiast krzewić kult idei państwowej, prowadzą cuchnące ataki na osoby i t. d.

Słowo drukowane rozwydrzyło się w Polsce ponad wszelką miarę. Im głupsze i pustsze, tem zuchwalej przyobleka się w szkarłat mentorski, tem zuchwalej podpiera się autorytetem głośnych nazwisk, tem cyniczniej narzuca się opinji. Słowo to wymachuje żagwią lub maczugą tam, gdzie powinno się wszelkiemi siłami nawoływać o spokój i o przewagę czynnika refleksji nad odruchem lub pasją. Zamiast uczyć, agituje; zamiast wychowywać — judzi i jątrzy; zamiast krzepić w pracy, podnieca do walki.

A — jak powtarzamy — sytuacja jest wciąż bardzo trudna i wymaga ogromnej rozwagi. Trzeba przeto położyć kres maskaradzie frazesu dziennikarskiego, trzeba zdemobilizować butną i rozhukaną armję słów: trzeba bezwzględnie przywrócić ciszę i godność szpalty gazetowej! Chodzi przecie o rzecz ważną: o zabezpieczenie zbiorowej duszy narodu przed zatruciem oraz o uwolnienie atmosfery politycznej od stałego zgrzytu cynicznej prowokacji.

Społeczeństwo winno pomyśleć o skutecznej samoobronie!

OKOŁO 13 MILJ. ZŁ. NADWYŻKI

NASZ HANDEL ZAGRANICZNY W LISTOPADZIE

Wobec niedokładnych danych, jakie otrzymaliśmy niedawno ze źródeł urzędowych, podajemy dziś powtórnie dane o położeniu naszego handlu zagranicznego w m. listopadzie.

Wywieziono 2.071.179 ton towarów. **Wartość wywozu wynosiła 256.135. tys. zł.** Przywieziono 316.588 ton towarów. **Wartość przywozu wynosiła 243.488 tys. zł.**

W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiło w wywozie zwiększenie w wadze o 179.632 ton, natomiast zmniejszenie wartości o 3292 tys. zł. W przywozie nastąpiło zarówno zmniejszenie w wadze o 25.169 ton, jak wartości o 13.799 tys. zł.

Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego w listopadzie wyniosło 12.687 tys. zł. Z ważniejszych zmian zaznaczył się w wywozie wzrost wywozu artykułów spożywczych, paliwa oraz metali. Zmniejszył się wywóz trzody chlewnej oraz drewna.

W przywozie nastąpiło w artykułach spożywczych zmniejszenie przywozu ryżu, przy jednoczesnem ożywieniu przedświątecznem w przywozie artykułów kolonjalnych. Poważnej zniżce uległ przywóz szmelcu starego żelaza 3,4 milj. zł. (jednocześnie jednak wzmógł się przywóz rud żelaznych o 1,0 milj. zł.). Nadto zmniejszył się przywóz bawełny (o 5,2 milj. zł.) przy jednoczesnym wzroście przywozu wełny czesanej (o 2,8 milj. zł.) oraz przędzy bawełnianej (o 0.6 milj. zł.) i przędzy wełnianej o 0.5 milj. złotych).

CZY MOŻNA WYCOFAĆ PODPIS

Z listy wyborczej?

Sąd Najwyższy, rozważając sprawę o unieważnienie wyborów do Sejmu w okręgu Sandomierskim powziął decyzję, która posiada zasadnicze znaczenie dla przyszłej procedury przy wyborach.

Przeciwko wyborom w Sandomierskiem wniesiono protest z powodu unieważnienia listy Nr. 25, podpisanej przez 85 osób, z których potem 37 wycofało swe podpisy, tak, że na liście pozostało 48 podpis., zamiast liczby wymaganej przez ordynację wyborczą. Wskutek tego komisja wyborcza listę tę unieważniła.

Sąd Najwyższy orzekł, że ordynacja wyborcza nie przewiduje wypadku cofnięcia podpisów, dalej, że taki krok pozbawia kandydatów praw, któ re oni poprzednio nabyli, oraz stwarza możliwość majoryzowania większości przez mniejszość, i postawienia ich w położenie bez wyjścia, gdyż dla złożenia list jest ustanowiony pewien czas określony.

Wobec tego Sąd Najwyższy uznał unieważnienie tej listy za sprzeczne z ustawą, a wybory w Sandomierskiem za nieważne.

Z POLSKI WYJECHAŁO 1,250 ŻYDÓW

wyjedzie do marca 3.000

Według danych Urzędu Emigracyjnego wydano w Polsce w czasie od 1 kwietnia do 30 września b. r. 1.064 zezwoleń na wyjazd do Palestyny, co łącznie z rodzinami wyniosło 1.250 osób, w tem w wieku od 18 do 35 lat — 883.

Według nadchodzących wiadomości Egzekutywa Syjonistyczna w Palestynie prowadzi rokowania z rządem palestyńskim o udzielenie 5 000 zezwoleń na wjazd do Palestyny w czasie od 1 października b. r. do 31 marca 1930, przyczem z powyższej liczby 3000 wypadałoby na Polskę.

Przegląd prasy

PO NARADACH NA ZAMKU

Wtorkowe narady na Zamku, jak wyniosły obelisk czynu politycznego, rzucają liczne światła i cienie na nasze boisko państwowo - polityczne. Zależnie zaś od źródeł głosów o wynikach tych narad, te głosy - refleksy są różne.

I dziw!... Pan Prezydent pytał posłów, czy zamierzają zasiąść do pracy nad konstytucją. Opozycja zajęła stanowisko, że — bezwzględnie tak! A oto obóz prorządowy kontynuuje swoją ostrą akcję gnębienia parlamentu:

„Kurjer Poranny" z manjackim uporem wpiera w opinję, że:

> „Rzeczywistością rzeczywistą" jest fakt, że Sejm stał się związkiem zawodowym fachowców wyborczej demagogji.

a nawet i tem się nie zadowala, lecz wali z mostu, że

> Mniej więcej taki sam stan rzeczy istnieje we wszystkich współczesnych parlamentach, nie wykluczając nawet klasycznej angielskiej ojczyzny parlamentaryzmu.

Wszystko wokoło chore! Wszystko zgniłe i zbutwiałe! My jedni — zdrowi i nieomylni...

Ten manjacki ton przyjadł się już doszczętnie. To też w innych organach zbliżonego „pokroju" naganka na Sejm nieco przycicha i łagodnieje. Czują, że opinja lada moment odwróci się od podjudzaczy i podszczuwaczy.

Odbiło się to nawet w wileńskiem *„Słowie"*, w którem młodziutki pogromca parlamentaryzmu, błędny rycerzyk idei absolutyzmu w Polsce, herold zamachu stanu, p. Cat, stwierdza, że

> w Rycerskiej Sali stanęła zgoda. Robi to jaknajlepsze wrażenie na społeczeństwie polskiem. Ten, co przeciwko niej głos podejmie, nazwany będzie warchołem.

I że nawet

> Patrjotyzm nie pozwala nam powiedzieć. „jeśli nie ma być naprawa konstytucji idealna, to niech nie będzie żadnej"! Potępialiśmy tego rodzaju stosunek do Państwa u endeków, nie będziemy powtarzali ich błędów.

A więc jeszcze echa gniewów i potępień, jeszcze na dnach serc piany urojeń o „rozwydrzonem partyjnictwie", o gangrenie sejmowładztwa, ale już ponad tem i uśmiech na twarzach, i milszy ton, i wdzięczne reweranse...

Chodzi o oczyszczenie atmosfery w kraju, aby można było nią bez odrazy oddychać. *„Kurjer Warszawski"* słusznie i trafnie podkreśla, że nie mamy warunków do ciągłego fermentu wewnętrznego, do wytruwania się gazami nienawiści politycznych, i że

> struktura wewnętrzna Polski będzie nas przez długi czas zmuszała do szczególnego łagodzenia walk obozów i szukania między niemi punktów stycznych. Forma porozumienia koalicyjnego wydawać się będzie pożądaną i częstokroć jedyną, o ile, oczywiście będzie trwało przeświadczenie o dobrodziejstwach ustroju republikańsko - parlamentarnego.

W tym zaś celu bezwarunkowo musimy nauczyć się operować zasadą dobrej woli i porozumienia. Będzie to bardzo trudne, dopóki — jak spostrzega *„Robotnik"*

> jedna część Sejmu, ogromna jego większość, uważa siebie jako przedstawicieli ludności, a druga, mniejszość, za przedstawicieli Rządu, opierającego się na tej mniejszości,

przyczem ta część „rządowa" za punkt niejako honoru uważała i ogłaszała: z nikim nie rokować, bronić nawet „przecinków", wzgl. „łamać kości" wymuszać rabią uległość

To się musi zmienić, i to się — zmieni!

KURS O POMORZU

dla dziennikarzy

W czasie od 7 do 11 stycznia rb. staraniem Instytutu Bałtyckiego odbędzie się w Toruniu akademicki kurs dla publicystów i dziennikarzy o Pomorzu. Otwarcie kursu nastąpi we wtorek dnia 7 stycznia 1930 r. o godz. 17-ej inauguracyjnym wykładem ministra Przemysłu i Handlu Kwiatkowskiego na temat „Wytyczne polskiej polityki morskiej".

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

GIEŁDA

GIEŁDY ZBOŻOWE

Żyto 25.50 — 26.25. Pszenica 34.50 — 36.50. Jęczmień browarniany 26.73—29.73. Jęczmień przemiałowy 23.75 — 24.75. Owies 20.00 — 22.00. Mąka żytnia 70 pr. 39.00. Mąka pszenna 55.00—59.00. Otrębby żytnie 15.75 — 16.75. Otręby pszenne 18.00 — 19.00. Rzepak 75.00 — 78.00. Siano luźne 8.00 — 9.00. Siano prasowane 10.00 — 11.00. Słoma luźna 3.00 — 3,25. Słoma prasowana 4.00 — 4.30.

we Lwowie

Pszenica kraj. dworsk 38.50—39.50. Pszenica krajowa zbiorowa 35.25 — 36.25. Żyto małopolskie 24.75 — 25.25. Jęczmień małopolski przemiałowy 20.00 — 21.00. Owies małopolski 20.50 — 21.50. Mąka pszenna 65 proc. 64.50 — 65.50. Mąka żytnia 41.00 — 42.00. Otręby żytnie 12.50 — 13.00. Otręby pszenne 13.75 — 14.25.

DEWIZY

Londyn 43.56 — 43.35.
Nowy Jork 8.903 — 8.863.
Paryż 35.16 — 34.99.
Praga 26.49 — 26.35 i pół.
Szwajcarja 173.59 — 172.73.
Stockholm 240.82 — 239.62.
Włochy 46.73 — 46.49.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.885. Za rubla złotego żądano 4.67. Gram czystego złota 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 88.00.

4 proc. pożyczka inwestycyjna 119.00.

5 proc. państw. pożyczka premjowa dolarowa 70.00.

6 proc. pożyczka dolarowa 80.00.

4 i pół proc. Listy Z. ziemskie 47.25.

8 proc. L. Z. m. Warszawy 67.25.

AKCJE:

Bank Dyskontowy 125.00.
Bank Polski 176.50 — 176.00
Bank Zachodni 80.00.
Bank Zw. Sp. Zar. 78.50.
Elektr. Dąbr. 60.00.
Drogi żelazne dojazd. 20.00.
Węgiel 50.00.
Lilpop 38.50 — 37.50—37.75.
Rudzki 29.00.
Starachowice 20.75 — 20.55.

SPRAWY ZAGRANICZNE

Karachan w Angorze

SOWIECKO - TURECKI TRAKTAT PRZYJAŹNI.

Dygnitarz czerwonej dyplomacji, o tatarskiem nazwisku, który niedawno bawił w Berlinie, stamtąd zaś udał się do Angory, opuścił stolicę nowej Turcji, podobno naogół zadowolony z wyniku swej misji. Według depesz, prezydent - dyktator Ghazi Kemal Pasza oraz jego minister spraw zagr., Tewfik Ruszdi bej, zgodzili się dość chętnie prolongować traktat przyjaźni i neutralności z Z. S. R. R.

Tego rodzaju pacyfistyczne umowy, same przez się posiadają doniosłość praktyczną bardzo niewielką. Natomiast skutecznie używane są przez dyplomację jako forma, zapomocą której dwa państwa dają poznać, iż porozumiały się co do współdziałania lub życzliwego pozostawienia sobie wzajemnej swobody ruchów w pewnych sprawach i na pewnych obszarach.

Wypadek sowiecko-turecki żywo Polskę interesuje. Wszelkie wogóle powodzenia lub niepowodzenia Moskwy w polityce międzynarodowej zasługuje na najbaczniejszą naszą uwagę, gdyż rozstrzygają o spokojnej lub napastniczej postawie sowieckiej wobec nas. Turcja jest przytem jedną z najważniejszych sił międzynarodowych, które wrogą dziś dla nas potęgę sowiecką mogą ograniczać i krępować lub, przeciwnie, wspomagać. Turcja leży tak blisko na południe od Rumunji, że graniczące z Rosją w kraju zakaukaskim, nadawałoby się jak nie można lepiej na trzeciego współuczestnika w rumuńsko - polskiem obronnem przeciwko Moskwie przymierzu. Niestety, Turcja nie jest dotychczas zdecydowana co do orjentacji swych dążeń. Pragnęłaby przyłączyć do swe go dość ubogiego kraju, już to obszar naftowy północny, bakiński, należący do Sowietów, już złoża w północnym Iraku, podległe wpływowi angielskiemu.. Może tedy w porozumieniu z Anglją i Francją (usadowioną w sąsiedniej Syrji) zwracać się przeciw Rosji, ale może również w porozumieniu z tą ostatnią zwracać się przeciw Anglji w Iraku. To właśnie czyniła długo w sposób nader dla Anglji groźny, dopóki nie została unieruchomiona przez zagrożenie od strony włoskiej, o które się postarała Anglja. Gdy jednak Włochy wycofały się z tego przedsięwzięcia, nie osiągnąwszy dostatecznych dla siebie korzyści, gdy nawet (na przekór Anglji) zbliżyły się do Turcji i Grecji zapomocą „traktatów przyjaźni", dając przez to Turcji niejako carte blanche do ponownych zakusów na angielską naftę w Iraku, gdy równocześnie rola Włoch na Bliskim Wschodzie zmalała wskutek przewagi wpływu francuskiego w Jugosławji i Grecji, Anglja spróbowała zabezpieczyć się przed Turcją przez zbliżenie z nią bezpośrednie. Jego wyraz najbardziej zewnętrzny stanowiły odwiedziny eskadry angielskiej w Konstantynopolu. Stanowczego zwrotu Turcji na front przeciw sowiecki Anglja jednak nie osiągnęła, na to bowiem Turcja nie może się odważyć póki Polska na swym obronnym froncie przeciwsowieckim skrępowana jest przez napór niemiecki od zachodu, oraz póki Ameryka w podobny sposób krępują czwartą (obok Polski, Rumunji i Turcji) poważną siłę przeciwsowiecką. Japonję.

P. Karachan jednak angielskich usiłowań w Turcji nie zlekceważył, lecz uczyniwszy co było w jego mocy w Berlinie, ażeby przeszkodzić lub przynajmniej odroczyć ugodę polsko - niemiecką (tak przez Anglo - sasów upragnioną), powędrował z kolei do Angory ze swemi dla niej kontrpropozycjami. Sowiecko - turecki traktat przyjaźni i neutralności nie oznacza praktycznie nic innego, jak tylko to. że Turcja przyrzeka nie dać się użyć jako narzędzie angielskiej dywersji przeciwko Moskwie w razie pomyślnego rozwoju nowych moskiewskich działań (przez Chiny i Afganistan), głównie zwróconych przeciwko angielskiemu handlowi (Kanton - Hongkong) oraz angielskim Indjom. Ze swej strony Moskwa ofiarowuje Turcji swobodę nowego ruchu na Irak, w razie gdyby się udało ponownie wtrącić Anglję w ciężkie położenie na odleglejszych obszarach Azji. Turcja przyjęła mile najprzód ofertę angielską przeciwko Moskwie, opartą na domniemaniu zgody niemiecko - polskiej. Obecnie przyjmuje mile ofertę sowiecką przeciwko Anglji, opartą na domniemaniu nowych moskiewskich sukcesów w Chinach. Poczeka, zobaczy komu się powiedzie, a wkońcu pójdzie z tym, kto się okaże silniejszym, przeciwko temu, kto się okaże słabszym.

Co do polityki moskiewskiej, która najbliżej Polskę obchodzi, to jak widzimy na zachodzie znajduje się ona w defenzywie, usiłując nie dopuścić do powstania bloku państw kapitalistycznych zsolidaryzowanego przeciwko niej. Na południu zasłania się przed dywersją i zabiega o sprzymierzeńca. Na Dalekim Wschodzie zaś stara się rozwinąć znów czynną ofenzywę. Wichrzeniem w Chinach ma nadzieję zdobyć środki nacisku, z pomocą których mogłaby się przeciwstawić jednostronnie dyktowanej woli wielkich potęg zachodu, które pragną otworzyć Rosję dla kapitału międzynarodowego, niweczące lub ograniczając jej ustrój socjalistyczny.

Leży w interesie polskim i nieodzowne jest dla określenia polskie go w polityce międzynarodowej stanowiska, ażebyśmy sobie z tych so wieckich dążeń jasno zdawali sprawę.

St. Sz-ski.

Z LOTU PTAKA

PARYŻ. — Poincaré opuścił klinikę i powrócił do domu.

PRAGA. — Klub posłów narodowo - socjalistycznych postanowił zwrócić się do wszystkich klubów koalicyjnych z propozycją zaprowadzenia przymusu obecności posłów stronnictw koalicyjnych na posiedzeniu parlamentu przynajmniej w wysokości ½ posłów.

BUKARESZT. — Na stacji Ardeal zamaskowani bandyci wdarli się do pociągu pośpiesznego, idącego z Bukaresztu. Na widok bandytów konduktor pociągnął sygnał alarmowy. Było to w pobliżu stacji Ploeshti. Bandytom udało się zbiec.

GORĄCE SŁOWA BOURGEOIS

PO WRĘCZENIU DYPLOMU DOKTORA HONORIS CAUSA.

Paryż, 19 grudnia. — Wczoraj odbyło się zorganizowane staraniem Stowarzyszenia France - Pologne śniadanie na cześć prof. Emila Bourgeois z racji mianowania go doktorem honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego.

Na śniadaniu tem obecni byli ambasador Chłapowski, ambasador Barrere, prof. Fortunat Strowski, prof. Sobieski, p. Jan Lorentowicz, prof. Zygmunt Zaleski, delegat Ministerstwa W. R. i O. P. p. Feyel, dyrektor Instytutu Francuskiego w Warszawie prof. Meiller, dyrektor Instytutu Słowiańskiego w Paryżu prof. Mazon zajmujący w College de France katedrę Mickiewicza, profesor Delacroix, dziekan wydziału chemicznego i prof. Berthelemy, dziekan wydziału prawnego Uniwersytetu Paryskiego, generałowie: Archinard, Niessel, Gouraud, Henrys i szereg innych wybitnych osobistości.

Kolejno zabierali głos ambasador Noulens w imieniu Stowarzyszenia France - Pologne, p. Lewandowski, wiceprezes tego Stowarzyszenia, prof. Sobieski imieniem Akademji Umiejętności, oraz prof. Bourgeois, który dziękując obecnym za uprzejme słowa, skierowane pod jego adresem, wspominał ze wzruszeniem wrażenia, których przeżywał podczas uroczystości wręczenia mu w Warszawie dyplomu doktora honoris causa. Przeniosło go to do chwili, jego młodości, gdy otrzymywał swe pierwsze dyplomy, otwierające mu drogę do karjery naukowej, w toku której nie przestawał ani na chwilę podkreślać historycznego stanowiska Polski, tego, zdaniem jego, niezbędnego elementu równowagi europejskiej. Dopuszczając do dokonania gwałtu rozbiorów, Europa pozwoliła na rozwój potęgi Prus. Ten błąd dyplomacji europejskiej dał się później boleśnie odczuć dziejom Francji. Losy narodu polskiego i francuskiego są ściśle ze sobą związane. Każdy cios, wymierzony w jeden z tych narodów, znajduje oddźwięk w życiu drugiego, oba te narody bowiem złączone są bratnim uściskiem, który nie powinien się nigdy rozluźnić, to też wznoszę swój kielich za pomyślność Polski — zakończył Bourgeois — wznoszę go tem samem za pomyślność Francji. — Pol. Aj. Tel.

Tereny pograniczne

Pomoc przez dziesięć lat

Berlin, 19 grudnia. — Na wczorajszem posiedzeniu komisji Reichstagu do spraw pogranicznych terenów wschodnich przedstawiciel rządu Rzeszy, dyr. ministerjalny Dammann, w półtoragodzinnem przemówieniu referował prace przygotowawcze do akcji pomocy wschodnim obszarom Rzeszy. *Projekt rządowy*, jak tego sobie życzył Reichstag — zaznaczył mówca — *obliczony jest na 10. lat*. Pierwsze miejsce w projekcie zajmuje rolnictwo. Dalej idą sprawy komunikacyjne. Przewidziana jest budowa 9-ciu nowych większych linij kolejowych oraz 5-ciu mniejszych oraz budowa szeregu szos o łącznej długości 3 tys. klm. Na zakończenie dyrektor Dammann oznajmił, że *w tej akcji pomocy brane są pod uwagę wyłącznie tereny przylegające do Polski*. Powyższy program zostanie niebawem odesłany do Reichstagu w formie memorjału.

Ci, co się Boga wyrzekli

NIE USTĘPUJĄ W SWYCH ZBRODNICZYCH POCZYNANIACH

MOSKWA, 19 grudnia. — Bezbożnicy wszelkiemi środkami prowadzą agitację antyreligijną. Pod ich naciskiem przewodniczący centralnego komitetu związku pracowników sztuki (artystów) opracował projekt umowy zbiorowej, która nakłada obowiązek na wszystkich członków związku

niewystępowania w świątyniach

wszelkich obrządków, pod groźą grzywny i wykluczenia ze związku.

Gwałcenie świąt

Związek bezbożników zamierza w święta Bożego Narodzenia urządzić w teatrach szereg widowisk antyreligijnych. Również w centralnym domu armji czerwonej 24 grudnia odbędzie się wielki wieczór antyreligijny, który zagai Łunaczarskij.

Bezbożnicy opracowali cały

plan akcji antyreligijnej

w ciągu świąt. Plan ten został zatwierdzony przez odnośne władze sowieckie.

Dzwony im przeszkadzają

Na wniosek organizacji „bezbożników" przystąpiono w Witebsku do zdjęcia dzwonów z kościołów i cerkwi. Powodem usunięcia dzwonów jest skarga bezbożników, że bicie w dzwony podczas świąt przeszkadza im w pracy i nauce.

Jak w rzymskich katakumbach

W powiecie borysowskim w lesie około wsi Rapolniczki G. P. U. wykryło w rowach dawnych okopów z czasów wojny światowej cerkiew. W chwili zjawienia się oddziału G.P.U. odbywało się nabożeństwo, odprawiane przez duchownego prawosławnego Siedziuszyna. Cerkiew była zapełniona modlącymi się.

Po sprawdzeniu dokumentów G.P.U.

aresztowało 45 osób wraz z duchownym Siedziuszynem.

Wszyscy oni zostali decyzją G.P.U zesłani na Wyspy Sołowieckie. Cerkiew zamknięto. — Aj. Wschodnia.

Gadzinowe wystąpienia

Niemieckiej prasy gdańskiej

GDAŃSK, 19 grudnia. — Związek prasy gdańskiej wydał herbatkę dla akredytowanych tu konsulów państw obcych, mającą na celu zapoznanie korpusu konsularnego z pracą prasy niemiecko-gdańskiej.

Prezes syndykatu dziennikarzy p. v. Wilpert, naczelny redaktor „Danziger Neueste Nachrichten", po przywitaniu obecnych zaznaczył, że związek prasy gdańskiej należy do syndykatu dziennikarzy Rzeszy Niemieckiej i składa się tylko z dziennikarzy pism niemieckch w Gdańsku, bowiem współpraca z dziennikarzami pism polskich w Gdańsku jest jakoby niemożliwa. Następnie p. v. Wilpert przedstawił warunki, wśród których prasa gdańska pracuje. M. in. żalił się p. v. Wilpert, że prasa gdańska musi się liczyć z Polską, która nie daje się (jakby ci panowie sobie zapewne tego życzyli) bezprawnie szkalować, lecz reaguje na to konfiskowaniem gazet gdańskich, jak się to wydarzyło z „Danziger Landeszeitung", napadającą w najokropniejszy sposób na Polskę.

Ta niesłychana wycieczka polityczna w ramach herbatki zrobiła jaknajgorsze wrażenie na korpusie konsularnym. — Aj. Wschodnia.

SZCZURY PRZYCZYNĄ GŁODU

Dużo mieszkańców wymarło

Amsterdam, 19 grudnia. — Według doniesień z Bandoeng na Jawie, jeden z tamtejszych misjonarzy opisuje straszliwą klęskę głodu, jaki panuje na wyspie Flores na skutek nadmiernego rozmnożenia się szczurów. Znaczna liczba mieszkańców wymarła. Wiele wsi opustoszało zupełnie. Wśród krajowców a zwłaszcza wśród dzieci śmiertelność powiększa się z każdym dniem. — Pol. Aj. Tel.

MYŚLI PRZY CHOINCE

Wyobraźcie sobie taki moment w te radosne Święta Bożego Narodzenia. Wieczór. Płonie choinka, skrzy się i mieni... Siedzicie wygodnie w waszem ciepłem, miłem mieszkaniu... Za oknami zawierucha, mróz, zadymka. Jest wam dobrze, bezpiecznie, miło. Gromadka Waszych kochanych dziatek obsiadła stół, gra w „chińczyka", chrupie orzechy, zjada słodycze. Co chwila Waszą miłą zadumę przerywa beztroski, perlisty śmiech Waszej najmłodszej pociechy... Małżonka krząta się około wieczerzy... Jakże Wam wszystkim jest tutaj dobrze, zacisznie, bezpiecznie... Pracujecie, zarabiacie na utrzymanie domu, i na to światło i ciepło, na tę choinkę i na podarki... I to zdrowie Waszych dzieci, ich beztroski śmiech, radość życia, miłość dla Was — to wszystko Wasz trud, Wasze poświęcenie, Wasza oddana praca, Wasz mózg, nerwy, przykrości, walka...

Życie jest trudne, czasy nie są najlepsze, biedy nie cierpicie, ale też ani majątku, ani zasobów pieniężnych, ani zabezpieczenia nie posiadacie.. Wszystko co jest, czem wszyscy żyjecie — to Wy, Wasze zdrowie i życie...

Ale wyobraźcie sobie, że pewnego tragicznego dnia... Wasze miejsce przy stole zostaje puste... i na zawsze... Uchowaj Boże, żeby to się miało zdarzyć, ale czyż wiemy, jaki los jest nam sądzony.

Czy możecie sobie wyobrazić bez drżenia ten okropny obraz Waszej rodziny od tego dnia?...

Co się stanie z Waszemi ukochanemi... z ich życiem, szkołą, odzieniem, mieszkaniem, światłem i ciepłem, książką i zabawką... Jakże to osamotniona i zrozpaczona matka będzie mogła dać sobie radę sama, bez niczyjej pomocy, bez pieniędzy, w biedzie...

Dosyć! Przerwijcie ten koszmarny obraz, bo zatrujecie sobie całe święta! Ale zaraz po świętach, nie zwlekając ani dnia — zawrzyjcie w P. K. O. *Ubezpieczenie życiowe*. Opłacając stałe składki miesięczne, będziecie mieli pewność, że Wasza rodzina ma byt zabezpieczony.

Beztroski, serdeczny śmiech Waszego dziecka, które tak Wam bezgranicznie ufa, niechaj umocni Was w postanowieniu — utrwalenia bytu rodzinie.

Skandal finansowy

Aresztowanie ministrów

Londyn, 19 grudnia. — Według doniesień z Tokio, wielki skandal finansowy, który wykryto tu ostatnio, zatacza coraz szersze kręgi. Jak się okazuje, jednym z twórców afery był dotychczasowy general - gubernator Korei, który został osadzony w więzieniu. Naraził on na wielkie straty skarb państwa, oraz szereg instytucyj społecznych. Aresztowany był członkiem rządu b. premjera Tanaki.

Również osadzony został w więzieniu drugi członek tego rządu pod zarzutem przyjmowania sprzeniewierzonych pieniędzy.

Dalej w środę aresztowano b. ministra oświaty, który zamieszany jest w wykrytą niedawno wielką aferę kolejową. Dochodzenia sięgają najwyższych urzędów państwowych, to też spodziewane są dalsze sensacyjne aresztowania. Należy dodać, iż pozwolenie na aresztowanie tak wysokich osobistości wydaje sam mikado. — Aj. Wschodnia.

ŻYCIE KATOLICKIE

JAK KOŚCIOŁY ZAMIENIANO NA CERKWIE?

PRZYKŁAD JEDEN Z WIELU

Na jakich dowodach opiera swe słuszne prawa rewindykacji swych świątyń Kościół katolicki w Polsce, świadczy, jako przykład, poniższy opis zajęcia i oddania na pożytek Cerkwi kościoła rzymsko - katolickiego w Mamajach. Artykuł w tej sprawie został nam łaskawie nadesłany przez ks. Józefa Marcinowskiego. (KAP).

Sprawa zwrotu świątyń katolickich, przerobionych ongiś na cerkwie prawosławne, z dniem każdym nabiera większego rozgłosu. Nie można się temu dziwić. Chodzi przecież o naprawienie krzywdy, a przytem o zwykłą, najzwyklejszą sprawiedliwość.

Wśród mnóstwa artykułów z obozu przeciwnego i im współczującego dotychczas nie zauważyłem żadnego bezstronnego i rzeczowego sądu. Są tam albo zbytnia troska o element, tak niedawno jeszcze panujący niepodzielnie w naszym kraju, albo też wołanie w niebogłosy, że „komuś dzieje się krzywda".

Obrona stanu posiadania, posiadania przez niesprawiedliwość, zwykle zamilcza tę okoliczność, że upominamy się o swoje, upominamy się o to, co nam krzywdząca niesprawiedliwość odebrała. Ani na moment nie wątpię, że gdyby chodziło o samą tylko zasadę, to i „pokrzywdzeni" chybaby przyznali, że upominać się o swoje wcale nie jest rzeczą złą. Niestety, znika bezstronność wówczas, kiedy się przechodzi od zasady do faktów, gdzie chodzi o zwrot cudzej własności.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że do tego rodzaju wystąpień kwalifikuje się i orędzie metropolity prawosławnego Dionizego. Głowa Cerkwi prawosławnej mówi, że katolicy odbierają od prawosławnych cerkwie, budowane przez ich prawosławnych przodków. Dziwnie to brzmi w zestawieniu z oświadczeniem Arcybiskupa-Metropolity R. Jałbrzykowskiego i Biskupa Pińskiego, Łozińskiego, podkreślających mocno to, że nie chcą cudzego, ale natomiast kategorycznie żądają zwrotu swego. Uważam za wskazane od ogólników przejść do faktów, do omawiania z osobna tych kościołów, o które się upominamy. Do takiej polemiki jaknajusilniej zapraszam moich szanownych przeciwników. Zaczynamy od Mamaj.

Wieś Mamaj leży w Dziśnieńskim powiecie. Niegdyś dziedzictwo Ciechanowieckich z biegiem czasów przeszło do Korsaków. Jeden z właścicieli, Józef Korsak, 3 maja 1826 r., wybudował na swej ziemi rzymsko - katolicki (nie unicki) kościół murowany. Miejsce wybrano pomiędzy wsią Mamaj a dworcem Ozierce. Stąd kościół ten stale nazywał się mamajskim lub oziereckim. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonał z upoważnienia rzymsko - katolickiego Konsystorza Mińskiego, do którego podówczas należał powiat Dziśnieński, dziekan dziśnieński i proboszcz zadorowski, ks. Racewicz. Tenże sam ksiądz Racewicz w 3 lata później, 15 sierpnia 1829 r., dokonał poświęcenia już wykończonego kościoła. Kościół ten został wymurowany dlatego, że miejscowość ta była zbyt odległa od sąsiednich kościołów. Ta sama racja zmusiła dziedzica i ks. proboszcza głębockiego prosić biskupa o utworzenie tu parafji. Jakoż 25 lutego 1834 r. parafja katolicka została utworzona. Przetrwała ona 14 lat, t. j. do r. 1848. W tym czasie z braku księży kościół ten został zlecony księżom z Głębokiego, jako filjalny, i takim już pozostał aż do chwili zamknięcia. Księża głęboccy przyjeżdżali tu dwa razy tygodniowo dla odprawiania nabożeństwa i obsługi miejscowej katolickiej ludności.

3 października 1864 wileński gubernator Paniutin doniósł generał-gubernatorowi, że dziśnieński wojskowy naczelnik kazał zamknąć kościół mamajski. Powody, które zmusiły do tego, samowolnego kroku tamtejszego naczelnika, były następujące:

1) przedewszystkiem nazwał ten kościół kaplicą prywatną, a jako taka, w jego pojęciu, po śmierci fundatora też straciła prawo do istnienia;

2) kościół ten znajdował się obok urzędu gminnego i

3) że jest w miejscowości rzekomo prawosławnej.

Dla tych powodów gubernator, powtarzając te „powody" zamknięcia kościoła, dalsze istnienie kościoła w Mamajach uważa za absolutnie niewygodne (sowierszenno niewygodnym). Naczelnik został wprawdzie upomniany za to, że śmiał przyswoić sobie prawo, zarezerwowane dla generał - gubernatora, kościoła atoli raz zamkniętego już nie otworzono. Długa korespondencja, jaka się toczyła pomiędzy urzędami, zakończyła się tem, że stanowisko naczelnika aprobowano. W piśmie zaś generał - gubernatora, nakazującem kościół mamajski oddać duchowieństwu prawosławnemu, powtórzono te same powody, które poprzednio przytoczył wojskowy naczelnik. Zarządzenie to gubernator Paniutyn zakomunikował władzy duchownej katolickiej w dniu 15 kwietnia 1865 r. (L. 2990).

Zarządzenie powyższe nie mogło pozostawać długo bez wykonania. Kościół w Mamajach 11 czerwca 1865 roku został oddany duchowieństwu prawosławnemu. Akt odpowiedni został sporządzony i do dziś dnia się przechowuje. Kościół mamajski wnet został przerobiony na cerkiew. Koszta przeróbki według sporządzonego kosztorysu wynosiły 1500 rubli. Sumę tę generał - gubernator wyasygnował ze skarbu państwa. Dziś, pozbawiony opieki ze strony okupantów, bardzo nie daleki jest od ruiny.

Nadmieniam, że w sprawie kościoła mamajskiego oprócz archiwum Kurji Wileńskiej jest sporo materjału w archiwum państwowem w Wilnie (sygn. K. G. G. Nr. 1469/1864).

Wszystko, co tu podałem, jest oparte na tym materjale archiwalnym.

EKSKOMUNIKA

MIMO WYROKU SĄDU

Proboszcz parafji rzymsko - katolickiej w Olanach, ks. Chomski, oskarżył kilku swych parafjan o przestępstwa z art. 263, 530 i 457 K. K. Zanim sąd zdołał rozpatrzeć sprawę J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski ekskomunikował jednego z oskarżonych Witkowskiego, który poprzednio nota bene wystarał się o utworzenie parafji w Olanach i złożył na kościół poważną ofiarę, ale uważany był za sprawcę zajścia, obrażającego księdza.

W dniu 12 października r. b. sąd grodzki w Wilnie na posiedzeniu publicznem po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu zeznań kilkunastu świadków, wszystkich oskarżonych w tej liczbie i Witkowskiego uniewinnił, zasądzając od księdza Antoniego Chomskiego zwrot kosztów sądowych. Witkowski, uzyskawszy wyrok uniewinniający spodziewał się cofnięcia ekskomuniki, co jednak nie nastąpiło. Po procesie sądowym ks. Chomski wrócił do swej parafji i w kilka dni później ogłosił wiernym, że parafja zostaje zamknięta na czas nieograniczony.

O fundusze

NA POMNIK SERCA JEZUSOWEGO

W ostatnim dniu odczytów dla Zarządów Lig Katolickich Stowarzyszenie Mężów Katolickich z Kościoła Dzieciątka Jezus przy ulicy Moniuszki 3, zgłosiło projekt urządzenia koncartu w Filharmonji w Marcu przyszłego roku na pomnik Serca Pana Jezusa. Do współpracy w organizacji będą proszone istniejące na terenie Warszawy Związki Katolickie.

Równocześnie zaprojektowało to samo Stowarzyszenie urządzenie na ten cel kwiatka i zbiórki w publicznych lokalach oraz w kościołach.

Gramofon

W KATOLICKIEJ AKCJI OŚWIATOWEJ

Przed rokiem powstało w Niemczech towarzystwo „Spielman" (Grajek), które postawiło sobie za zadanie propagandę płyty dźwiękowej jako środka pomocniczego w pracy nauczycielskiej i wychowawczej. Niedawno odbyło się w Berlinie doroczne posiedzenie towarzystwa pod przewodnictwem b. ministra Köehlera, na którem p. W. Gerst mówił o możliwości rozwoju produkcji płyt dźwiękowych w związku z radjofonją. Przedstawił on również projekt wyzyskania płyt w pracy szkolnej. Dr. Pinz wygłosił referat na temat: „Płyta dźwiękowa a liturgja", w którym stwierdził, że wprawdzie nie można używać płyt dźwiękowych w nabożeństwach, ale mogą one być doskonałym środkiem do zaznajomienia ludu z liturgją.

Celem czuwania nad ideowym kierunkiem pracy towarzystwa „Spielmann" utworzono radę, do której wchodzą m. in. ks. Muckermann T. J. i ks. Schütz, który zajmuje się specjalnie sprawą zastosowania płyt dźwiękowych w pracy misyjnej

---

NIETAKT MACDONALDA

OBRAŻENI KATOLICY KANADYJSCY

Podczas swej podróży po Kanadzie bawił MacDonald w Ottawie. Na jednym z oficjalnych bankietów zaczął mówić o rozdźwięku między wyznawaną wiarą a czynami i jako przykład opowiedział jakąś niesmaczną historyjkę o rzekomo „głęboko wierzącym" katoliku.

Katolicy kanadyjscy uczuli się tem opowiadaniem dotknięci, a następnego dnia jeden z księży zaprotestował podczas kazania przeciw tej obrazie. Gdy o tem doniesiono MacDonaldowi, tłumaczył się, że to był tylko żart. Na to odpowiedziała prasa katolicka, że człowiek zajmujący tak wybitne stanowisko nie powinien na oficjalnych przyjęciach opowiadać takich żartów.

Jak władze zlikwidowały

ZWIĄZEK WOLNOMYŚLICIELI?

Kilka miesięcy temu podano do wiadomości publicznej, iż władze państwowe zamknęły Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, działające — jak wiadomo — na podstawie programu komunistycznego.

Mimo urzędowego ogłoszenia o likwidacji Stow. Wolnomyślicieli nie uległo przerwie wydawanie organu tego Stow. „Wolnomyśliciel polski" jak również i samo stowarzyszenie żyje i działa, coprawda pod trochę zmienioną firmą „Polski Związek Wolnej Myśli". W organie tego Związku z dn. 1-go b. m. znajdujemy ogłoszenie programu zjazdu Związku, zwołanego na dn. 26 i 27 grudnia w Warszawie. Zjazd ten odbędzie się w lokalu Związku Zaw. Pracowników Kolejowych (socjalistycznych) przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Zjazd zatem w myśl dyrektyw z Moskwy urządzono w czasie Bożego Narodzenia. Ma to być demonstracja bezbożników przeciwko świętu chrześcijaństwa na terenie Polski.

Demonstracja wcale wyraźna.

Jak pogodzić powyższe fakty z „likwidacją" Stow. Wolnomyślicieli, dokonanego przez Min. Spraw Wewnętrznych?

Przekonaliśmy się również, jak w praktyce wygląda socjalistyczna zasada: „religja jest to rzecz prywatna", gdy oddaje się dom, wybudowany ze składek robotników - katolików, do użytku ludzi, których hasłem „precz z religją!" (KAP)

NAWRÓCENIE SEKCIARZA

PUBLICZNE OŚWIADCZENIE

Przed 10 laty niejaki Angelo Flor Mata y Mendoza popadł w herezję i założył na Filipinach „niezależny kościół reformowany". Niedawno poznał jednak swe błędy i wyrzekł się herezji, wracając na łono Kościoła Katolickiego. Oświadczenie, w którem wyrażał swą skruchę i potępiał herezję, kazał ogłosić w prasie, by — jak się wyraził — „dusze, które poszły za jego złym przykładem i nauką, mogły teraz naśladować jego szczere nawrócenie się".

ZNAK CZASU

RUCHOMA KAPLICA

Klub piłki nożnej uniwersytetu Notre Dame w stanie Indiana (w Stanach Zjedn). wyjeżdżał często na rozgrywki w niedzielę. By mimo to umożliwić swym członkom wysłuchania Mszy św., postanowił klub zbudować ruchomą kaplicę. Jest nią specjalny wagon, który doczepia się do pociągu, ilekroć jedzie nim klub na zawody sportowe.

KATOLICKA „NIETOLERANCJA"

KŁAMSTWA SOCJALISTÓW

Pisma antykatolickie w Niemczech piszą nieraz o „terorze", jaki stosuje duchowieństwo katolickie wobec dzieci uczęszczających do szkół świeckich.

Między innemi „Volksstimme" podała, że w Magdeburgu jakaś biedna kobieta musiała oddać dzieci do katolickiego przytułku. Przyjęto je, ale rzekomo pod warunkiem, że będą uczęszczać do szkoły katolickiej, wobec czego „ze łzami w oczach" dzieci musiały wypisać się z „ukochanej" szkoły świeckiej.

Po zbadaniu tego opowiadania okazało się, że do przytułku katolickiego przyjęto jedną dziewczynkę, która jednak mimo to chodziła codziennie do szkoły świeckiej.

Ludzie i ich czyny

ZŁY PRZYKŁAD POLICJANTA. KONWALJA ODPOWIADA. KAPRYS MILJONERA.

ZŁY PRZYKŁAD

Szliśmy przez ulicę, rozmawiając o tem i o owem. Mój przyjaciel był w wybitnie wojowniczem usposobieniu.

— Niema sprawiedliwości na świecie! Wogóle mam tego dosyć...

Nagle zaczął biec środkiem ulicy z okrzykiem:

— Ha, mam go!...

— Czekaj, warjacie, dokąd pędzisz? Czy ci życie nie miłe? Odłóż to do innej sposobności! Dlaczego dziś i to w mojem towarzystwie?— i pogoniłem za nim. Tymczasem mój przyjaciel dopadł tramwaju, do którego wskoczył w ślad za jakimś policjantem. Po chwili i ja byłem przy nim.

— Co to wszystko znaczy?

— Czekaj. Zaraz się wszystko wyjaśni — i zwrócił się do policjanta:

— Pan jest przedstawicielem prawa?

— Tak.

— Stwierdzam, że popełnił pan, i ja także, w tej chwili wykroczenie, za które powinien pan ponieść odpowiedzialność karną. Ma pan mandaty karne? Proszę więc skasować jeden na swoje nazwisko, drugi na moje.

— Panie, czys pan oszalał? Ja się śpieszyłem w sprawach służbowych.

— Nie wolno się śpieszyć z pogwałceniem prawa.

— Ale to prawo jest nieistotne w tym wypadku.

— Dlatego, że jest pan przedstawicielem władzy? Więc i ja nie powinienem płacić?

— Pan? — Policjant zawahał się.

— Widzi pan: prawo obowiązuje wszystkich. Niech więc pan nie daje złego przykładu.

* * *

KONWALJA PISZE

Panie Redaktorze!

Jestem panu szczerze wdzięczna za poruszenie sprawy uposażeń telefonistek. Śpieszę go przytem zawiadomić, że z uzyskanej podwyżki nie kupię perfum Coty'ego, a co najwyżej krajową wodę kwiatową.

Nie jesteśmy tak lekkomyślne, jak to nam łaskawie wmawiają mężczyźni. Zresztą, doprawdy tyle czeka na tę podwyżkę dziur w budżecie, że trudno rzeczywiście myśleć tylko o perfumach.

Przyzna jednak pan redaktor, że troszkę miłej woni dodaje nam uroku, a przez to uroku i całemu życiu.

Proszę więc nie być tak surowym cenzorem tych naszych aspiracyj kalotechnicznych.

Wdzięczna Konwalja

* * *

FANTAZJA BOGACZA

Amerykański miljoner, Stude, odbywał podróż jachtem po Adrjatyku. Zdarzyło się w Trieście, że jedna z dam rzuciła z kaprysu w morze kosztowny pierścień, żartując sobie z miljonera, że nie zdoła go wydobyć.

Podrażniło to ambicję nowoczesnego Krezusa, wynajął więc nurków, którzy mieli przeszukać dokładnie dno morza. Poszukiwania nie dały wyniku. Wobec tego miljoner rozkazał przebagrować dno. Trzy tygodnie olbrzymie pogłębiarki wydobywały setki ton piasku. Aż wreszcie na sicie zalśnił drogocenny pierścień.

Triumf nowoczesnego Polikratesa był zupełny. Pytanie tylko, czy rzecz warta była zachodu, nietylko ze względu na koszta, ale głównie ze względu na dysproporcję między podjętym wysiłkiem i celem.

Niestety, kaprysy mają swoją własną logikę.

ZE ŚWIATA

Wykresy snu

BADANIA ANGIELSKIEGO UCZONEGO

Dyrektor londyńskiego instytutu dla badań zjawisk duchowych i biologicznych, dr. Johnson, poczynił bardzo ciekawe odkrycia, dotyczące istoty snu, które dzisiejsze nasze pojęcia w tym kierunku zupełnie zmieniają.

Posługując się specjalnym aparatem, który zbudowano według jego wskazówek, jest on w stanie otrzymać wykres snu każdego człowieka, przedstawiający linję falistą. Poszczególne wygięcia tej linji oznaczają większą lub mniejszą głębokość snu. Doświadczenia swe przeprowadził dr. Johnson na 350 pacjentach, przebywających w klinice dla chorób nerwowych, u których zbadał około 60.000 okresów snu.

Badania te dały odpowiednią ilość grafikonów, przedstawiających charakter snu pacjentów. Linje snu, właściwe dla każdego człowieka, tak różnią się między sobą, jak linje palców. Wskutek tego można by na podstawie tych linij poznawać ludzi, jak to czyni się przy pomocy odcisków palców.

Normalny człowiek, jak twierdzi dr. Johnson, zmienia swe położenie w ciągu jednej nocy około 35 razy. Pierwszy i najkrótszy okres snu następuje zaraz po zaśnięciu i trwa około 11 minut, w każdym razie nie dłużej, niż 14 minut. Drugi okres jest głębszy, trzeci jeszcze głębszy i podczas niego następuje maksimum głębokości snu. Badania wykazały, że nie długość snu ma znaczenie dla człowieka, lecz jego głębokość. Rozpowszechnione mniemanie, jakoby sen około północy był najgłębszy i wskutek tego najzdrowszy, jest zdaniem tego badacza niewłaściwe.

Dr. Johnson wskazuje też na szkodliwe skutki dla snu spowodowane zbytniem przemęczeniem wskutek używania sportów.

CIEKAWA STATYSTYKA

ZAANGAŻOWANY KAPITAŁ 4 MILJARDY DOL.

— Wprowadzenie w Ameryce kinoteatrów dźwiękowych powiększyło bezrobocie wśród muzyków kinowych o 150 proc.

— W światowym przemyśle filmowym zaangażowane są cztery miljardy dolarów. Połowa tej sumy przypada na Stany Zjedn., gdzie przemysł filmowy zajmuje trzecie miejsce po automobilowym i produkcji konserw, 80 milj. dolarów na Francję, 250 milj. na Anglję, 60 milj. na Japonję i 200 milj. na Niemcy.

Produkcja w roku 1927 dała 18[illegible] filmów, z tego przypada na Amerykę 745, na Japonję 404, na Niemcy 278, na Rosję, 151, na Anglję 106, na Francję 74, na Chiny 57, Austrję 15, Danję 10 i t. d.

— Jednej godzinie pracy w atelier odpowiadało przeciętnie 6 sekund wyświetlania filmu, które według wydatków poniesionych w Ameryce kosztowały przeciętnie po 1000 dolarów.

— Na całym świecie istniało w roku 1927 — 57.000 kinoteatrów. Z tego w Ameryce było 26.000 (8 miljonów miejsc), w Niemczech 5 tysięcy, w Anglji 4.000, we Francji 4.000, we Włoszech 2.000, w Hiszpanji 2.000, w Szwecji 1.300, w Czechosłowacji 1,000, w Belgji około 800, w Polsce około 600.

— Przy wytwarzaniu filmów pracowało w Ameryce 225.000 ludzi, 30,000 statystów i cały szereg tysięcy pisarzy, we Francji około 1.000 artystów, 1.000 techników i 4.000 statystów, w Anglji żyje z przemysłu filmowego około 70 tysięcy osób.

RADY STAREGO LEKARZA

HARTOWANIE SIĘ ZIMĄ

Hartowanie ciała jest jednym z najważniejszych warunków pielęgnacji zdrowia. Błędnem jest mniemanie, jakoby hartowanie zimą było zbyteczne i że nabyte podczas lata zahartowanie ciała zabezpiecza dostatecznie i na zimę. Oczywiście, że jest niebezpieczna wszelka w tym kierunku przesada. Przez używanie zbyt zimnej wody niejeden mocno sobie zaszkodzi, ciągle obmywania się, zwłaszcza w nieopalonym lokalu, sprzyjają bezwarunkowo powstaniu skłonności do reumatyzmu lub kataru.

Jeżeli się chce przyzwyczaić do zimnej wody, to należy stosować obmywanie stopniowo, poczynając od wody letniej, przestałej, której temperaturę co parę dni obniża się o stopień. Po obmyciu się zimną wodą konieczne jest dokładne wytarcie ciała połączone z nacieraniem. Znakomicie działa w takim wypadku także automasaż millerowski.

Jeszcze ważniejszem jest stosowanie hartowania zapomocą powietrza. Powietrze jest bowiem tem środowiskiem, w którem stale przebywamy. To też powinniśmy wykorzystywać każdą sposobność, aby możliwie jaknajczęściej i najdłużej przebywać na świeżem powietrzu. Wielce szkodliwem jest zbyt silne ogrzewanie mieszkań co często zachodzi w biurach. Osłabia ono w wysokim stopniu odporność skóry i czyni ją podatną na wszelkie zmiany temperatury. To też temperatura w pokojach nie powinna być wyższą ponad 17 stopni Cels. Ponadto powinno się powietrze parę razy dziennie odświeżać przez otwieranie okien. Temperatura sypialni może być niższa. Należy jednak sypialnię umiarkowanie opalać, zwłaszcza o ile jest ona przeznaczona dla ludzi starszych. Niewskazane jest także zbyt cieple przykrywanie się. Powoduje ono bowiem podczas snu pocenie się, które osłabia odporność organizmu.

Hartowanie ciała dobrze jest rozpoczynać w lecie i kontynuować zimą. Kto jednakże w lecie zaniedbał tego, nie powinien się zrażać i rozpocząć hartowanie się w porze zimowej, bo lepiej późno niż nigdy. Należy jednak, jak to już podkreśliliśmy, postępować ostrożnie bez przesadnego fanatyzmu do wody. Należy rozpoczynać od wody, która przez noc stała koło opalonego pieca. Następnie stopniować temperaturę powietrza, poczynając od przewietrzenia opalonego pokoju, dalej nieopalonego, a nakoniec opalonego przy otwartych oknach.

REFLEKSJE ARABÓW

CO LEPSZE: PALESTYNA BIEDNA CZY BOGATA?

Czynności komisji śledczej w Palestynie w sprawie zamieszek sierpniowych, wywołały wśród Arabów różnorakie komentarze.

Żaden Arab nie zaprzeczył, że Żydzi uczynili po wojnie bardzo wiele dla Palestyny. Znaną jest rzeczą, że w przeciągu ostatnich dziesięciu lat **inwestowano ze strony Żydów w Palestynie 45.000 ft. szt.** (około 2 miljardów złotych), dzięki czemu powstały tam liczne nowe osady.

Fakty te nasuwają Arabom smutne refleksje. Jeżeli syjonizm powiadają oni, uczynił tyle w ciągu lat 10-ciu, to co będzie z nami za lat dwadzieścia? Żydzi oczywiście opanują całą Palestynę. Arabowie zastanawiają się **co jest lepsze, czy pobyt w Palestynie biednej, gdzie mogli jednak żyć, czy też w Palestynie bogatej, z której będą usunięci wskutek przewagi finansowej nowych przybyszów.**

Podczas zeznań jeden Arab oświadczył że rozruchy były wywołane przez arabskich naczelników, którzy chcieli zamanifestować wobec rządu swe wpływy. Obecnie inicjatorzy pozostali w cieniu, bezpieczni, a ci, których uwięziono, będą z ich powodu cierpieć.

BLUFF CZY PRAWDA?

UJARZMIONE PROMIENIE SŁOŃCA

Wedle doniesień prasy sowieckiej udało się jednemu z poważnych uczonych rosyjskich wynaleźć specjalny motor, który poruszany jest siłą promieni słonecznych. Specjalny aparat, ustawiony w motorze, chwyta promienie słoneczne i przerabia je na energję, dochodzącą do siły 210 koni motorowych. Wynalazca nie chce zdradzić szczegółów swego wynalazku, zapewnia jedynie, że chodzi tu o aparaty bardzo prostej konstrukcji. Głównym ich walorem jest jedynie to, że aparaty gromadzą zapasy energji słonecznej, i uniezależniają się w ten sposób od stałego działania promieni słonecznych.

Jeśli wiadomość ta nie okaże się bluffem, będzie to zaprawdę nowy, epokowy wynalazek, który wywołać może prawdziwy przewrót w dotychczasowych motorach.

Osobliwy testament

ŻYCZENIE MĘŻA

Pan Edward Meugens, którego testament odczytano w tych dniach w Londynie, umieścił w nim następujące wskazówki dla pozostałej po nim wdowy:

„Życzę sobie, aby moi krewni i znajomi wiedzieli, że mojem najpoważniejszem życzeniem jest, aby moja żona wyszła jaknajprędzej za mąż. Im prędzej ona dojdzie do wniosku, że życie jest stanie się niemożliwe bez towarzysza, tem większym będzie to komplimentem dla mnie".

Pan Meugens pozostawił 30 tysięcy funtów szterlingów majątku, z czego przeznaczył dla swej żony 21.000 funtów.

I. SANDY.

W BŁĘDNEM KOLE

POWIEŚĆ (Tł. z francuskiego P.-wej)

31)

Dochodziło czasem do zażartej walki. Bywało, że „klaka" popierała jednych artystów, a tłum ją przekrzyczał; bywało, że jakaś para śpiewaków wytrwała mimo wszystko na stanowisku i „rżnęła" swój miłosny duet pod gradem fiołków lub... warzyw.

Gdy mijał pierwszy szał—przedwstępne burzliwe sceny przycichły, a wybór artystów został ustalony, uspokajali się widzowie, ale nie namiętności! Raz po raz padały z galerji głośne uwagi w starej gwarze miejscowej *). Jakaś młoda artystka, która skończyła chlubnie konserwatorjum i wychowała się na „faubourg Saint - Cyprien", śpiewa językiem poprawnym bez naleciałości gaskońskich. Na to tuluzańska kumoszka, oburzona na młodą „renegatkę", skrzeczy do niej z galerji:

— Hej, ty mała! Mów tak jak twój ojciec i matka mówili!

(— Eh, pitchoune! parlo commo toun paire et ta maire!").

Odpowiada jej huragan śmiechu całej widowni. Rzekłbyś, że runęła nagle jakaś wielka tama. To śmiech starożytnej Grecji, której skarb delficki — jak mówi podanie— ukryty został w pobliżu Tuluzy; skarb ten przyniosło z sobą nad brzegi Garonny jedno z rozbójniczych plemion, a wraz z nim dostał się tu jowialny humor i zmysł awanturniczy Ulissesa, wdzięk Nauzyki, śmiech homeryczny i długie tyrady z Agory: wszystko to zostało cudownie zamknięte w złotej szkatułce, z której pod wpływem gorącego słońca południowego — od czasu do czasu ulatnia się rozkoszna woń tych nieocenionych bogactw.

*) „Langue d'oc" (przyp. tłum.)

Sylwin, z natury poważny, jako mieszkaniec gór, poznał w Tuluzie beztroską wesołość Południa. Dopiero teraz zaczął żyć! Uporczywe widmo rodziny przyblakło w tem nowem oświetleniu, niczem konające odblaski księżyca o rannym brzasku. Pytał nieraz sam siebie: jak ja mogłem wytrzymać tak długo w dusznej atmosferze domowej? Jak Anatol może to znieść? Co go trzyma we Foix? Jak Laura może pogodzić się ze swym losem?

Coprawda nie zastanawiał się dłużej nad tem, co myśli o swem życiu ta ich najniższa służka... Rad był, że sam wszedł wreszcie na właściwą drogę.

Schyłek dnia sierpniowego. Mimo późnej godziny, słońce praży jeszcze jak ogień. W żyłach Sylwina też ogień. Szuka on ochłody pod prześcieradłem — po całem łóżku — a szuka jej ruchami niesamowitemi, niespokojnemi, że aż jakiś smutny głos przerywa ciszę pokoiku żałosnem napomnieniem:

— Uspokój się, maleńki, uspokój, bo się zaziębisz.

Czy to głos matki? Sylwin poznaje ją, chciałby wyciągnąć do niej ręce, ale te ręce takie jakieś ciężkie, bezwładne....

Matka jednak podniosła widocznie kamień dużo cięższy, niż jego ręce, kamień omszały i wyklęczany przez trzy ubiegłe lata.. Pozbierała swoje martwe kości, ożywiła ciało w proch rozsypane, zapaliła światło w pustych jamach ocznych i gnana siłą potężnej macierzyńskiej miłości, przybiegła do swego umierającego syna.

Sylwina wcale to nie dziwi, bo on obraca się już w świecie nieprzystępnym dla ludzi zdrowych; wokoło niego krążą sami umarli a żywi rozwiewają się we mgłę. Słońce wydaje mu się ciemne, gwiazdy jak rubiny. Na dłoniach czuje falowanie morza ale gorącego, przeróżne miasta kołyszą się na jego powierzchni. Lilja, którą Sylwin widział raz przy ustach Wisienki, fruwa niby zaczarowany ptak po fioletowem niebie. Tam w głębi — loża; na nich dziewczęta z zakrytemi twarzami, wesoło im widocznie, bo nagiem ich ciałem wstrząsa śmiech. Sylwin śmieje się tak jak i one, te które go nęcą ku sobie... lecz błagalny głos powtarza:

— Uspokój się, maleńki!—China jeszcze nie działa,— dodaje niespokojny głos matki.

— Lekarz przyjdzie już niedługo, — mówi ktoś inny.

Sylwinowi zupełnie obojętne to, co go dochodzi zewnątrz. On słucha tylko głosów wewnętrznych. Oto teraz goni matkę, która ucieka przed nim, zrzędząc:

— Czemuś wyjechał? Czemuś wyjechał?

Teraz zastępuje ją Laura.

— Lauro!... jęczy chory.

— Poznajesz mnie?... Anatolu! Wraca mu przytomność!

Pochylają się nad „maleńkim", którego śmierć chce im wydrzeć.

— Ach! — mówi zrozpaczona Laura — jak tylko będzie można cię przewieźć, zabierzemy cię i nie puścimy więcej, moje dzieciątko! Lekarz mówi, że potrzebujesz ożywczego górskiego powietrza. Zabierzemy cię, maleńki! Widzisz, mamusia miała słuszność, znała nas dobrze...

(C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

Pieśni Słowianina

Miłosz Gembarzewski: Pieśni Słowianina. Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa 1930.

Autor „Białego Pióropuszu" i *„Pieśni Słowianina"* jest poetą najbardziej polskim ze wszystkich żyjących, współczesnych naszych pisarzy. Goreje w nim lechicki duch, w daleka przeszłość zapatrzony, tężyzny sarmackiej pełen, rozmiłowany w białym pióropuszu rycerskim, w pięknie bajkowem słuckiego litego pasa... Wsłuchany jest w pieśń polskiego boru, w szmer polskich strumieni, w pacierz naszych pachnących łąk; w czerwieni chadza maków krasnych i błękicie „chabrowego wojska".

Może o sobie powiedzieć Miłosz Gembarzewski:

— Jam jest Słowianinem —
Odtąd niemasz na mojej rozkwitłej palecie
Nic z obczyzny, lecz moich wspomnień tysiąclecie...

Od naszego poety:

.... daleko śpią
Ćmy pojazdów, teatry, kawiarniane tłumy...

Ale piewcą jest innych światów i wie, gdzie szukać źródeł słowiańskiej mocy trwania:

Na bohaterów miarę cierpiał i żył nasz brat,
Siermięgi starej szmat, trzy liche morgi pola...
Zwarły, jak pręty krat, trud jego i ofiarę.
Więc cichą jest niedola i nie wie o niej świat.

— — — — — — —

Dumnie patrzy Gembarzewski na zgiełk, wirującego wokół wielkomiejskiego życia, na poziomość dążeń, pragnień i czynów, a jeśli gdzie szuka ideałów poza „ojców chwałą", to tylko wśród bohaterów Romy... Tworząc więc:

...Buduje świątynie, ołtarze,
Kolorowy świat własny, przezroczy...

A mistrzem słowa jest gęślarz ten, do wielkiej stolicy zabłąkany. Czy pieśń ta w czasach murzyńskich gustów i panowania piszczałek wrzaskliwych reklamowanych „wieszczów" z Music - hallu przebrzmi u nas bez echa, aż ktoś po latach wielu odkryje ją na nowo?

L. R.

Z KINOTEATRÓW

APOLLO: Grzechy Ojców (Reżyser: Ludwik Berger. Scen.: Norman Burstine. Wytw.: Paramount).

Najprzód zastrzeżenie, które wielokrotnie już podnosiłem. To mianowicie, że film współczesny to raczej materjał literacki, spreparowany ilustracyjnie, a tylko w części kinowo. Dlatego też uważam, że kino, wciąż wałkując literaturę, dokonuje niekiedy i odkryć ważnych dla literata. Inna już to rzecz, że niski poziom kina przesądza, niestety, wyniki.

Ale zdarzają się wyjątki. Takim wyjątkiem jest film z Janningsem. To melo-dramat z tezą i morałem doskonały pod każdym względem. Przejmuje nas ten film głębokim smutkiem. Czujemy się mali, nędzni, śmieszni ze swemi horoskopami — tak beznadziejnie marni, że łzy, któremi Jannings opłakuje swego syna, to jednocześnie i nasze łzy.

Bo pomyśleć, że ten syn, oślepiony teraz, miał być prezydentem Stanów. Ze dla niego ojciec pracuje w pocie czoła, aby zapewnić mu egzystencję. Wszystkich dookoła zaniedba dla jednego Toma! Pośrednio i on, Tom, będzie przyczyną śmierci matki, w następstwie której ojciec Jannings popadnie w sidła awanturnicy. Potem przyjdzie prohibicja. Jannings, szynkarz dotychczas, — stanie się szmuglerem alkoholu. Prohibicja, jako próba wpływu społeczeństwa na jednostkę i jej losy, jest doskonale pomyślana. Stanie się ona teraz punktem wyjścia dla potężnej tragedji.

Jannings musi ratować Toma przed nędzą! Produkuje teraz whisky — truciznę. I ofiarą jej padnie właśnie syn, właśnie Tom.

Finał jest żywy, chociaż przynosi on tylko reminiscencje ze scen poprzednich. Ojciec, inny ojciec, mniejsza o to czyj, na zapytanie, kim będzie jego syn, odpowiada, jak kiedyś Jannings: prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Wtedy jeszcze silniej jesteśmy w stanie odczuć to, co przed naszemi oczami się rozegrało. Potężny, budujący melodramat! Daje nam esencję jednej wielkiej skłonności ludzkiej: miłości ojca. Ponieważ uważamy, że moralna postawa jest ważniejszą od nastawienia uczuciowego, dlatego możemy film ten gorąco polecić najszerszej publiczności.

KINEMATOGRAF MIEJSKI: „Lunatyk" z Reginald Denny (Film Uniwersalu).

Nadspodziewanie lichy obraz.

H.

PODSEKRETARJAT KULTURY I SZTUKI

WNIOSEK PROF. JASTRZĘBOWSKIEGO

W dniu 17 b. m. odbyło się w prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem wojewody Raczkiewicza posiedzenie sekcji decentralizacji, pracującej z ramienia komisji dla usprawnienia administracji publicznej.

W posiedzeniu poza stałymi członkami sekcji wziął udział przewodniczący całej komisji, p. Jaroszyński, dyr. Jastrzębowski, prof. Skoczylas, p. Zemajtel, wicedyrektor okr. urzędu ziemskiego w Wilnie i inni. Wysłuchano dwóch referatów: p. Dzięciołowskiego, sędziego Najwyższego Trybunału Administracyjnego „O dekoncentracji w zakresie działania min. reform rolnych" oraz prof. J. Kemera „O dekoncentracji w zakresie spraw sztuki". Dyskusja nad powyższemi zagadnieniami odbędzie się na dwóch posiedzeniach najbliższych w dniach 15 i 16 stycznia roku przyszłego.

W końcu posiedzenia zostało poruszone zagadnienie, budzące dziś zainteresowanie opinji publicznej, a mianowicie pewnej koncentracji w dziedzinie spraw dotyczących sztuki. Zagadnienie to było już uprzednio omawiane w sekretarjacie generalnym komisji, a obecnie został wniesiony wniosek przez profesorów: Jastrzębowskiego i Skoczyłasa o skumulowanie zagadnień kulturalnych wogóle w oddzielną jednostkę organizacyjną, którą byłby stworzony ad hoc podsekretarjat stanu.

Dostojewski w operetce

CIEKAWY EKSPERYMENT FRANCUSKI

Tak zwana „Poważna operetka", której libretto jest zawsze niepozbawione momentów dramatycznych, zdobywa sobie na Zachodzie coraz więcej zwolenników. Oczywiście, wślad za głębszą treścią idzie i poważniejsza, aczkolwiek lekka i przystępna muzyka.

Ostatnio mamy do zanotowania niezmiernie ciekawy eksperyment w tej dziedzinie, dokonany we Francji.

Oto znakomity pisarz, Paul Morand, przerobił na libretto operetkowe świetną nowelę Teodora Dostojewskiego p. t.: „Gracz". Muzykę do tego libretta napisał Henri Sanguet. Operetka niedługo ujrzy światło kinkietów.

Nie jest to pierwszy wypadek czerpania tematów do operetki z literatury poważnej. Tak np. opracowano już dawniej „Rewizora" Gogola z muzyką K. Weissa, „Pana Pourcognac'a" Moliera z muzyką czeską, oraz wiele dzieł Shaw'a, Twain'a i innych.

Sukces polskiej sztuki

PREMJERA HEMARA W HAMBURGU

Hamburski „Grosses Schauspielhaus" (odpowiadający naszemu Teatrowi Narodowemu) występuje w wieczór sylwestrowski z premjerą, cieszącej się u nas wielkiem wzięciem, sztuki Marjana Hemara p. t.: „Dwaj panowie B.". Przekładu na język niemiecki dokonał znany dramaturg i librecista operetkowy i ceniony krytyk teatralny „Neues Wiener Journal'a", Leopold Jacobson.

Po scenach czeskich najchętniej udzielają gościny sztukom polskim sceny niemieckie. Na nich to oglądały światła kinkietów utwory Rittnera, Zapolskiej i Perzyńskiego.

Wystawienie sztuki Hemara w Hamburskim Teatrze Wielkim, będzie mieć niewątpliwie duże znaczenie propagandowe i może być uważane za nowy, duży sukces polskiej sztuki na zachodzie.

Orka.

Wywiad z p. J. Lorentowiczem

POEZJA POLSKA. — ZMIANY W NASTROJACH PARYŻA

Paryż, 18 grudnia. Dziennik „Comoedia" ogłasza wywiad z bawiącym w Paryżu b. dyrektorem teatrów miejskich w Warszawie, p. Lorentowiczem.

P. Lorentowicz zobrazował charakter życia teatralnego stolicy i główne prądy w literaturze dramatycznej polskiej. Następnie rozmówca podkreślił olbrzymi rozwój literatury poetyckiej. Od czasu wielkiej wojny na Parnasie polskim ukazało się paruset poetów. W utworach ich zauważyć można wpływy zarówno Paryża, jak i Moskwy, nie wykluczając również wpływów berlińskich.

Mówiąc o Francji, której p. Lorentowicz nie widział od r. 1924, rozmówca stwierdził wielką zmianę w nastrojach publiczności francuskiej. Jest ona daleko mniej ekspansywną, bardziej zamkniętą w sobie. Dawny Paryż zaginął. Miasto amerykanizuje się. Najpiękniejsze w świecie aleje Pól Elizejskich zapełniają się magazynami. Zmienił się również teatr francuski pod wpływem wojny i literatury niemieckiej. Publiczność mniej łatwo reaguje na efekty sceniczne. Przed wojną dość było najmniejszego pretekstu, aby salę porwał śmiech; dziś dobry humor francuski pokrywa zasłona melancholji. Wojna pozostawiła na wszystkich swe straszne piętno.

NA FALACH ETERU

Program Polskiego Radjo na sobotę, dnia 21-go b. m.:

WARSZAWA: *12.05—13.10* Muzyka gramof. *15.20—15.45* O pobycie w Wołyńskich grodach. *15.45* Kącik artystyczny. *16.15—17.15* Muzyka gramof. *17.45* Słuchowisko dla dzieci. *18.45* Rozmaitości. *19.10* Kom. Centr. Tow. Kółek Roln. *19.25—19.40* Muzyka gramof. *20.15* Feljeton p. t.: Przy czarnej kawie. *20.30* Operetka Sztygar K. Zellera. *22.00* Anegdoty o królewiętach. *22.25* Z dymkiem papierosa. *23.00—24.00* Muzyka tan.

KRAKÓW: *12.05—13.10* Koncert gramof. *16.15 16.40* Lekcja angielskiego. *16.40—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Odczyt O dziwakach życiowych. *17.45* Koncert ork. mandolinowej. *19.25—19.50* Przegląd polityki zagranicznej *20.15* Reminiscencje z ekranu. *20.30—24.00* Transm. z Warszawy.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.45—17.05* Kurs ang. *17.05—17.25* Odczyt p. t.: Reklama w prasie codziennej. *17.25—17.45* Gawęda harcerska. *17.45—18.45* Transm. z Warszawy. *19.05—19.30* Odczyt p. t.: Lirycy greccy. *19.30—20.00* Interludjum muzyczne. *20.00—20.15* Gawęda reporterska. *20.15—20.30* Ze świata kobiecego. *20.30—22.00* Transm. z Warszawy. *22.45—24.00* Radjokabaret gramof. *24.00—02.00* Koncert nocny.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.20—17.10* Koncert gram. *17.45—18.45* Słuchow. dla dzieci. *18.45—19.05* Rozmaitości. *19.05—19.30.* O wartościach wychowawczych Pana Tadeusza. *19.30—19.55* Lot owadów. *20.00—20.30* Początki lotnictwa. *20.30—24.00* Transm. z Warsz.

WILNO: *12.05—13.10* Poranek muzyki popul. *16.00—17.00* Muzyka gramofonowa. *17.25—17.45* W świetle rampy — przegląd nowości teatralnych. *17.45—18.45* Transm. z Warsz. *18.50—19.15* Feljeton wesoły. *20.05—20.30* Z szerokiego świata. *20.30—22.00* Konc. rel. Chóru Wielkiej Synagogi m. Wilna. *22.00—23.00* Trans. z Warsz. *23.00—24.00* Spacer detektorowy.

ZAGRANICZNE: *20.00 Bern.* Napad na prof. Weltmanna — słuchowisko. *20.00 Hamburg.* Grabbes Lustspiel — żart, satyra i ironja. *20.00 Królewiec.* Cesarzowa — operetka Leo Falla. *21.05 Turyn.* Si — operetka Mascagniego. *21.10 Londyn.* The Student Prince — muzyka Romberga. *21.30 Daventry.* Koncert symf. *23.30 Wiedeń.* Dwunasta godzina — słuchowisko.

Wśród przedziwnych zwyczajów

Pisane w Sewilli.

Niezwykle barwna jest procesja w okresie Zielonych Świąt do Rocio w Andaluzji, niedaleko Sewilli.

Już na trzy dni przed Zesłaniem Ducha św. udają się z Triana (przedmieścia Sewilli) i z kilkunastu okolicznych miejscowości orszaki składające się z wozu zaprzęgniętego w dwa woły, wiozącego sztandar bractwa, eskortowanego przez całą banderję konną, w otoczeniu innych ubranych w zieleń i barwne wstęgi wozów.

Pełne są one dziewcząt, postrojonych odświętnie, które w takt kastanietu i tamburiny śpiewają pełne życia melodje ludowe. Pochód ten trwa aż do późnej nocy. Obozują więc w polu. Orszaki wszystkie łączą się na wybrzeżu rzeki Guadalquivir w miejscowości odpustowej Rocio, gdzie się znajduje kościołek poświęcony ku czci Madonny. Podczas defilady przed figurą Bogarodzicy — woły i konie zmuszane są do przyklęknięcia.

Wieczorem w niedzielę Zesłania Ducha św. odbywa się olbrzymia procesja w polu. W poniedziałek znowu podczas pochodu niosą wielką figurę Madonny, mieszkańcy z Almonte, mający do tego oddawna specjalny przywilej.

Przez cały dzień — zebrane tu w obliczu Najświętszej Panny — rzesze pielgrzymie, tańczą „sewillanę", taniec uznany przez Kościół i tradycję narodową.

Ale to nietylko Sewilia jest siedzibą tych dla nas oryginalnych obyczajów, gdyż w innych miejscowościach znajdujemy nie mniej ciekawe objawy pobożności hiszpańskiej.

W takiej Montana, w krainie starożytnych Basków i w hiszpańskiej Galicji wobec figury Bogarodzicy i Świętych Pańskich marynarze wykonują swe starożytne „romerias" taniec ze szpadami, a w takiej Compostelli odbywa się oryginalna procesja z relikwjami po katedrze przy grze fletów średniowiecznych (chirimias) w atmosferze pełnej silnego aromatu specjalnych kadzideł, palonych we wspaniałych średniowiecznych trybularzach na grobie św. Jakóba.

Kto chce widzieć bogactwa renesansu i baroku hiszpańskiego, dobywanego ze skarbców katedralnych i kapitulnych, oraz muzeów narodowych Toledo albo Cordowy, niech przyjedzie na procesję Bożego Ciała. Czeka go tu zachwyt, a może i ekstaza na widok wspaniałości. Brylantami sadzona, subtelnie cyzelowana koronką złota monstrancja, ginąca w obłokach wonnych kadzideł, powodzi kwiecia i zieleni, kapiące złotem i artystycznemi wyszyciami i zdobieniami kapy i ornaty, kandelabry, feretrony, figury, sztandary i chorągwie oraz obrazy mistrzów, których się tu nie chowa w zakamarkach zakrystyj i kapitularzy, ale pokazuje całemu światu, wszystko otoczone mistyczną radością tłumów, głoszących na swój oryginalny sposób triumf tajemnicy Najświętszego Sakramentu — oto całość która może zdumieć każdego, choćby nawet obojętnego czy nie wierzącego.

Albo znowu — ponure pochody „opętanych przez djabła" w miejscowości Jaca, odbywane w dzień św. Ozorjusza, w których biorą udział — rozmaici jawnogrzesznicy, poczuwający się do ekspiacji i pokuty za swe upadki i winy. Tłumaczyć należy to wszystko tem, że lud hiszpański ma w charakterze swoim dużo mistycyzmu, dziedziczonego wiekami, — jeszcze z czasów złotego okresu Kościoła hiszpańskiego za królów katolickich.

W Valadolid odbywają się pochody historyczne grup alegorycznych układem Juana de Juani i Grzegorza Fernandeza, dają one jakby barwny obraz dziejów Hiszpanji, tak bogatych w szczegóły. Tak odrębnych od innych narodów i państw.

Niezmiernie ciekawe są znowu występy Bractwa Dobrej Śmierci (Hermandad de la buena Morte) — w Barcelonie. Są to pochody z trumnami, maskami śmierci i kościotrupami. Członkówie tego bractwa są odziani w oryginalne płaszcze z kapturem narzuconym na oczy. Przechodzą oni otoczeni tłumami, najstarsze dzielnice tego najnowocześniejszego i najliberalniejszego miasta w Hiszpanji, wnosząc między zgiełk i tłok ulicy chłód i grozę śmierci i to wymowne „Memento mori".

Ks. W. Kneblewski.

Czytajcie i rozpowszechniajcie Polskę

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą 2 zł

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. układ 5-szpaltowy: w tekście 60 gr., za tekstem 50 gr., wzmianki 1 zł. 50 gr. Układ 7-szpaltowy 30 gr. Drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne o 50% drożej.
Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 249-15. P. K. O. 19.119.**

Poświęcenie mostu

KOLEJOWEGO W DĘBLINIE

Most kolejowy na Wiśle, pod Dęblinem, wybudowano w r. 1884. Podczas wojny światowej most ten był dwukrotnie wysadzany w powietrze. Okupanci początkowo wybudowali prowizorjum drewniane, które fale rzeki podmyły i uszkodziły. Wobec tego zmontowano w zniszczonych 4-ch otworach kratownice wojenne, połączone z sobą podporami.

Władze kolejowe polskie, po wyjściu okupantów, objęły most we władanie w listopadzie 1918 r. Z dnia na dzień wzmagający się ruch kolejowy stworzył konieczność przebudowy mostu, dotychczas jednotorowego na dwutorowy. Roboty, rozpoczęte w kwietniu r. b. posuwały się w tempie szybkiem, zważywszy, że już w dniu 10 b. m. wszystkie roboty zostały ukończone, a most oddany do użytku. Precyzyjna robota przy nasuwaniu przęseł t. j. zastępowania starych nowemi — odbywała się w rekordowem tempie 12 godzin na przęsło.

W dniu wczorajszym. z dworca Wschodniego, wyruszył specjalny pociąg wiozący na uroczystość poświęcenia mostu ministra komunikacji p. Kühna, władze oraz przedstawicieli prasy stołecznej.

Uroczystości w Dęblinie rozpoczęły się poświęceniem i kazaniem, wygłoszonem przez ks. prałata Kocięckiego, kanclerza Kurji Biskupiej w Siedlcach. Wstęgę przeciął p. min. Kühn, poczem nastąpiła próba obciążenia mostu, przez specjalny pociąg towarowy. Następnie zebrani przeszli przez most, który przedstawia się naprawdę imponująco.

Most zbudowała firma K. Rudzki, kosztem 5. 840.000 zł.

* * *

Wszelkie wycieczki organizowane dotychczas przez Min. Komunikacji — odznaczały się nadzwyczajną sprawnością i sprężystością, dzięki energji, taktowi i zaletom osobistym referenta prasowego tegoż ministerstwa p. Tadeusza Strzetelskiego. Tembardziej przeto uderzyła nas niedbała organizacja wycieczki do Dęblina. Jak słychać organizowała ją dyrekcja kolejowa w Radomiu. Sapienti sat.

Ro - Mar.

Stypendjum im. prof. Nusbauma

W związku z obchodem 80-lecia urodzin prof. dr. Henryka Nusbauma zorganizowanym w tych dniach przez Stowarzyszenie Lekarzy Polskich, p. B. W. Holenderski, prezes zakładów cementowych „Wołyń" złożył na ręce dr. Orła wice-prezesa Stowarzyszenia Lekarzy 10.000 zł., jako fundusz wieczysty na stypendjum imienia prof. dr. Henryka Nusbauma, dla studenta Uniwersytetu Warszawskiego.

Cuda w Lurdoes

Powtórzenie odczytu.

P. Szpyrkówna uproszona przez osoby, które nie mogły się dostać na jej odczyt p. t.: „Cuda w Lourdes" wygłosi go powtórnie w sobotę 21-go w sali Tow. Higjenicznego. Część dochodu prelegentka przeznacza na T-wo Pomocy Akad. „Promień".

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA PODOLSKA

Tarnopol. Na posterunek policji państwowej na dworcu kolejowym w Tarnopolu zgłosiła się niejaka Monika Mierzejewska, licząca lat 17, a pochodząca z Wąbrzeźna na Pomorzu, uczennica II kursu Seminarjum nauczycielskiego w Toruniu, i zeznała, że jeszcze dnia 13 lub 14 listopada r. b., gdy wieczorem wracała od koleżanki do internatu i przechodziła obok parku Wilsona w Toruniu, przystąpił do niej jakiś osobnik, schwycił za ramię i następnie gwałtem wepchnął ją do auta, stojącego w pobliżu. Co było później, Mierzejewska nie pamięta, gdyż straciła przytomność, a gdy się przebudziła, spostrzegła w tym samym samochodzie jeszcze drugą młodą dziewczynę, mogącą mieć lat 15 conajwyżej. Dziewczyna ta spała. Auto zdążało, jak się jej zdawało, w kierunku Bydgoszczy. Mierzejewska straciła następnie znów przytomność, prawdopodobnie pod wpływem jakiegoś narkotyku, a obudziła się po raz drugi koło Białegostoku, poczem, skorzystawszy z zepsucia się samochodu w okolicach Wilejki, zbiegła i piechotą przez 45 dni szła do Tarnopola.

Wydział śledczy w Tarnopolu prowadzi dochodzenie, w kierunku sprawdzenia zeznań Mierzejewskiej.

KRONIKA KRAKOWSKA

Kraków. — J. E. Książę Metropolita Krakowski we wtorek, dnia 17 b. m. obchodzi 18-tą rocznicę swej konsekracji biskupiej, otrzymanej w Rzymie z rąk Piusa X.

Celem przysporzenia dochodu Komitetowi Opieki nad najuboższymi, zostającymi pod opieką Związku komitetów parafjalnych w Krakowie, odbył się w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w dn. 18 b. m. wieczór p. t.: „Wrażenia z podróży do Ziemi Św.". Na wieczór złożyło się słowo wstępne, które wygłosił Książę Metropolita Adam Stefan Sapieha, i odczyt p. t.: „Jerozolima — miasto i ludzie" ks. prof. Józefa Archutowskiego.

Przez cały niemal dzień wczorajszy padał śnieg pokrywając ulice i dachy domów. W niektórych miejscach warstwa śniegu dochodzi do 5 ctm. Temperatura waha się około 0.

W ostatnich czasach wykopano w Małopolsce Wschodniej, w Staruni, rzadki okaz nosorożca z epoki dyluwjalnej, w wyjątkowo dobrze zakonserwowanej skórze i mięsie. Okaz ten ze względu na dobre zakonserwowanie jest *jedynym tego rodzaju okazem na kontynencie.*

Muzea w Petersburgu i w Moskwie posiadają wprawdzie nosorożca, lecz tylko częściowo zachowanego.

W gmachu Akademji Umiejętności w Krakowie przygotowano specjalną salę z preparatami, gdzie zostanie nosorożec zanurzony w basenie. Basen napełniony będzie specjalnym roztworem chemicznym, celem oczyszczenia okazu i zdjęcia skóry, która następnie zostanie wypchana. Szkielet będzie odpowiednio spreparowany i wystawiony oddzielnie.

W związku z tem po zakończeniu tych prac, spodziewany jest przyjazd uczonych z całego świata.

KRONIKA LUBELSKA

Lublin. Rozwijający się systematycznie Instytut Misyjny w Lublinie organizuje na pierwsze dni stycznia 30 roku wystawę misyjną. Wystawa ta zapowiada się bardzo interesująco i okazale. Weźmie w niej udział cały szereg zgromadzeń zakonnych, prowadzących misje wśród dzikich ludów. W Lublinie będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa, to też już dziś spotyka się ona z ogólnem zainteresowaniem.

Garwolin. Parafja Osieck w powiecie garwolińskim obchodziła ostatnio rzadką uroczystość złotego jubileuszu kapłańskiego swego pasterza ks. kan. Beneta. Na uroczystość zjechało się liczne duchowieństwo okoliczne i tłumy wiernych.

J. E. ks. biskupa Przeździeckiego reprezentował ks. inf. Dębiński, który w czasie nabożeństwa na intencję Jubilata wygłosił podniosłe przemówienie okolicznościowe. Życzenia Jubilatowi składali delegaci wszystkich miejscowych organizacyj i instytucyj. Dar Kapituły Janowskiej wręczyli ks. prał. Grabowski i ks. kan. Joszt z Ryk.

Trzeba dodać, że ks. Jubilat położył wielkie zasługi dla sprawy Kościoła i Ojczyzny w czasie niewoli rosyjskiej.

Garbów puławski. Odbyło się tu poświęcenie nowego gmachu Mleczarni Spółdzielczej. Poświęcenia dokonał ks. prob. Przyłuski. Budowę domu rozpoczęto w październiku, a obecnie stoi już wykończony piękny gmach murowany.

Urzędów janowski. W niedzielę 15 b. m. odbył się tu kurs instruktorski Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Otwarcia kursu dokonał ks. sekr. Jeneralny J. Cieślicki z Lublina. Mimo deszczu i słoty młodzież przybyła na kurs bardzo licznie. Licznie reprezentowany był również Patronat miejscowy i okoliczne S. M. P. Organizacją kursu zajmowały się miejscowe S. M. P. i Patronat. Protektorem był ks. kan. Farenzewicz.

KRONIKA LWOWSKA

Lwów. Wczoraj w pałacu Tchórznickich w Kozicach pod Lwowem powstał pożar. W płomieniach stanęło skrzydło, w którem mieszkał profesor uniwersytetu Arctowski. Ze względu na brak wody pożar szerzył się gwałtownie. Straży pożarnej nie udało się całkowicie opanować sytuacji. Pastwą płomieni padły wszystkie urządzenia pokojów w skrzydle pałacu. Straty obliczają na około 200.000 zł.

KRONIKA POMORSKA

Gdańsk. Znany kupiec z Sopot, Paweł Fischer, przejeżdżając motocyklem przez most na Wiśle koło Tczewa, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, przyczem odniósł tak ciężkie rany w głowę, iż przewieziony do szpitala w Tczewie, mimo trepanacji czaszki i natychmiastowych zabiegów lekarskich, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

Strzelno. — By zasilić fundusz Komitetu Budowy Pomnika Serca Jezusowego urządzono w dn. 15 b. m. wieczór artystyczny. Społeczeństwo Strzelna licznie przybyło nie szczędząc ofiar na tak wzniosły cel. Program wypełniły śpiewy, deklamacje oraz przedstawienie amatorskie p. t.: „Córka Syjonu", które nadzwyczaj udatnie odegrano. (sey).

Toruń. — W Centralnej Szkole Strzelniczej zorganizowano kurs strzelniczy dla pań instruktorek F. W. Kursa zaczęły się 9 b. m. i trwać będą do 20 b. m. Udział zgłosiło około 25 pań. (sey).

Bydgoszcz. — W sobotę, dnia 21-go b. m. odbędzie się w Bydgoszczy szereg uroczystości a więc: poświęcenie nowej elektrowni, opuszczenie na wodę 2 statków dla inspekcji dróg wodnych w Toruniu, a także zwiedzenie nowo - otwartej bekoniarni oraz zakładów przemysłowych w Brdyujściu.

KRONIKA POZNAŃSKA

Poznań. W miesiącu październiku i listopadzie r. b. straż graniczna okręgu poznańskiego zatrzymała 132 przemytników, konfiskując towar, wartości około 42 tys. złotych.

Poznań. — Dzień 27 grudnia jest to rocznica wyzwolenia dzielnicy Wielkopolskiej z pod jarzma niewoli pruskiej. Rocznica ta tak dla Poznańczyków radosna, będzie i uroczyście obchodzona. Utworzył się ad hoc specjalny komitet, który ustalił program uroczystego obchodu. M. in. nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej pierwszego dowództwa wojsk powstańczych oraz o godz. 18 w auli uniwersyteckiej uroczysta akademja.

Poznań. — W ub. niedzielę Polskie Tow. Graficzne w Poznaniu obchodziło 10-lecie swego istnienia. Z okazji tej urządzono wystawę poglądową — graficzną w sali Koła Senjorów (Al. Marcinkowskiego). Wystawa obejmuje szereg druków, rysunków, szkiców i projektów graficznych i niewątpliwie każdego zainteresuje.

J. Em. ks. Biskup Arkadjusz Lisiecki obchodził w tych dniach radosne święto 25-lecia kapłaństwa. Uroczystość ta wywołała żywe poruszenie wśród katolików Poznania, albowiem J. E. ks. Biskup Lisiecki wielkie położył zasługi dookoła rozwoju Związku Katolickich Towarzystw Robotników Polskich, organizacji liczącej dziś przeszło 14.000 członków, którą przez dłuższy czas kierował, jako sekretarz jeneralny. Na uroczystości jubileuszowe wyjechał J. Em. ks. Kardynał Prymas Hlond oraz wielu z pośród duchowieństwa. (yes).

KRONIKA ŚLĄSKA

Katowice. — Dziś popołudniu przystąpiło do strajku 40 tokarzy, zatrudnionych w tokarni rur huty Bismarcka. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Mianowicie robotnicy zażądali nadpłaty akordowej, oraz zaliczki świątecznej, wypłacanej w pięciu ratach. Strajk nie jest kierowany przez związki ani przez radę załogową. — Przebieg strajku spokojny.

KRONIKA WILEŃSKA

Nowogródek. W związku z okresem deszczów, który panował ostatnio dość długo, rozmycie dróg gruntowych pociągnęło w konsekwencji wstrzymanie ruchu autobusowego na linjach Słonim — Nowogródek przez Dorewnę — Dworzec, następnie Słonim — Nowogródek przez Kozłowszczyznę — Zdzięcioł, Słonim — Dereczyn przez Hołynkę, częściowo Słonim — Byteń i innych, słowem, komunikacja autobusowa w powiecie zmalała. Jedynie czynne i regularnie obsługiwane są linje Słonim—Baranowicze, Słonim — Białystok i Słonim — Żelwa — Dereczyn, a więc kursowanie autobusów ograniczyło się wyłącznie do miejscowości połączonych ze sobą drogami bitemi.

Stan ten ulegnie zasadniczej zmianie na lepsze z chwilą nastania mrozów. Projektuje się wówczas uruchomienie wszystkich linij autobusowych w powiecie, a nawet otwarcie ruchu autobusowego tam, gdzie dotychczas nie istniał jeszcze. Linja Dereczyńska ma być przedłużona przez Kuryłowicze do Mostów, by w ten sposób ułatwić mieszkańcom Dereczyna i miejscowościom przy linji Dereczyn — Mosty komunikację z Lidą, a nawet z Grodnem.

Drugą nową linją autobusową ma być Słonim — Kosów.

Kosów, aczkolwiek ma u siebie siedzibę władz administracyjnych, jednak pod względem handlowym i kulturalnym ciąży do Słonima.

Zbliżeniu temu niewątpliwie pójdzie na rękę nowa linja autobusowa, która przyczyni się do podniesienia handlowego znaczenia Słonima.

Wilno. We wtorek 17 b. m. odbyło się zebranie towarzyskie w klubie polityczno-społecznym. Na zebraniu dyrektor Izby Przemysłowo - Handlowej prof. Zawadzki wygłosił referat, dotyczący zagadnień gospodarczych Polski, ze szczególnem uwzględnieniem sytuacji gospodarczej Wileńszczyzny.

Przemówienie prof. Zawadzkiego było niesłychanie interesujące i zawierało wyczerpujące przedstawienie wszystkich ważniejszych zagadnień kraju. Prof. Zawadzki twierdził, że chociaż sytuacja ekonomiczna kraju jest trudna, to bynajmniej nie naruszyła podstaw naszej gospodarki. Po przemówieniu rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której uczestniczył cały szereg osób.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

Sosnowiec. — Onegdaj przybył do Zagłębia Dąbrowskiego komisarz zdrowia przy Lidze Narodów dr. Mac Canzie, Anglik, który w towarzystwie delegat min. spraw wewnętrznych dr. Tubiasza i lekarza powiatowego dr. Pietraszewskiego zwiedził szczególowo ośrodki zdrowia w Zagłębiu Dąbrowskiem a następnie kopalnie „Czeladź".

Delegat Ligi Narodów wyraził się bardzo pochlebnie o urządzeniach zdrowotnych powiatu będzińskiego, a przy zwiedzaniu kopalni zaznaczył, że nawet w Anglji nie spotkał tak nowoczesnych urządzeń w przemyśle węglowym. W dniu wczorajszym goście opuścili Zagłębie.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia Domu Prasy Katolickiej (Archidiecezjalna).